№ 115 Kraków, 22 Maja — Sobota Rok 1880.

CZAS

Prenumerata wynosi:

Prenumeratę przyjmują:

…Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

…w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 23); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), M. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), Daube G. L. & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 21 maja.

Otrzymujemy bez przerwy wiele i ważnych listów w sprawie projektu zawartego w broszurze p. Kieszkowskiego. Zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca wstrzymać ogłoszenie tych głosów z kraju aż do zakończenia zjazdu historycznego. Dziś atoli winniśmy sprostować zdanie zawarte wliście z pod Oświęcimia, któreby mogło dać powód do błędnego mniemania jakoby Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie miało oddać swoje fundusze na cele projektowanego Towarzystwa opieki. Myśl ta zarówno była daleką od autora projektu, jak byłaby niemożebną w przeprowadzeniu. Towarzystwo wzajemnego kredytu będące gałęzią Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ma swoje cele i zakres statutem określone, którego przestąpić ani może ani powinno. Rzecz inna, że nowe instytucye ku ratowaniu właścicieli ziemskich mogą wejść w stosunek z Towarzystwem rzeczonem, ale tylko według zasad i normy, jakiéj się trzyma to Towarzystwo dziś już oddające tak wielkie usługi rolnikom i nieraz pomocne w walce z klęskami, jakie ich dotykają. Byłoby atoli błędem przypuszczać, że Towarzystwo z dotychczasowéj drogi miałoby zboczyć i jednoczyć się z instytucyami, które będą miały znów swój właściwy zakres. Zastrzegając się stanowczo przeciw podobnemu przypuszczeniu, trwamy atoli w przekonaniu, że byłoby rzeczą stosowną i właściwą, aby zgromadzenie Rady nadzorczéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na osobnéj naradzie wzięło pod ścisły rozbiór krzyżujące się projekta wzajemnéj opieki dla rolników. Narada ta atoli obywateli z różnych stron kraju zasiadających w Radzie nadzorczéj i obznajomionych z położeniem rolnictwa, nieprzesądzałaby atoli o stosunku Towarzystw istniejących z projektowanem Towarzystwem.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 20 maja.

Nadzwyczajnie niepokojące wieści doszły tu o stanie zasiewów. Oziminy już źle zapowiadały się z wiosną, gdyż w części wyprzały i trzeba było w wielu miejscach przeorywać szczególniéj żyta. Potem nieco poprawił się stan ozimin i rzepaku, ale zawsze żyta i rzepaki zapowiadają zły urodzaj, a pszenica mniéj niż średni. Dotychczas jarzyny tylko wyglądały wcale nie źle, o ile zasiewy już zostały ukończone. Ziemniaki zaczęły już wschodzić, tylko kapusta mało gdzie posadzona, również kukurudze, lny, konopie, jeszcze nie uprawione, hreczka dopiero się sieje, a w górach w ogóle siewy wiosenne nie ukończone. To dowodzi, że widoki na jarzyny bardzo były niepewne, a od kilku dni położenie znacznie się pogorszyło i zapanował wielki niepokój między gospodarzami. Od kilku bowiem dni mamy tu straszliwe zimna, temperatura niepodnosi się prawie wyżéj 5°, a w nocy przymrozki, które na Podolu ścięły kwiat żyta, a wszędzie osmaliły kiełkujące ziemniaki, zniszczyły kwiat na drzewach owocowych, i zważyły wszystkie zboża. Szkoda jeszcze obliczyć się nie da, a zimny wprawdzie, ale obfity deszcz od wczoraj może wzbudzi zwarzone życie; jednak bez wątpienia stoimy po roku klęski wobec na nowo grożącéj biedy. Chłopi w wielu miejscach, szczególniéj w górach, nie dosiali, i pola w znacznéj części leżą odłogiem; robotnik tani i łatwy, tylko roboty ciągłéj dostać nie można, bo inwentarz wyszedł z zimy wynędzniały, zupełnie do pracy niezdolny.

W dalszym ciągu wniosków Wydziału krajowego, mamy rokowania w sprawie utworzenia szkoły weterynaryi i kucia koni we Lwowie. Okazuje się z nich, że rząd z końcem roku 1877 zaczął przechodzić na stanowisko więcéj przychylne założeniu takiéj szkoły kosztem państwa, gdyż zażądał wówczas planów, kosztorysów, następnie polecił namiestnictwu zbadać stan budynków przez kraj na użytek szkoły przeznaczonych i zapytał, czy Wydział krajowy byłby gotów zaoszczędzoną na budowie kwotę blisko 11,000 złr. udzielić na adaptacyę budynku. Wydział krajowy nie mógł bez zezwolenia sejmu dać stanowczéj odpowiedzi, tylko wyraził nadzieję, że sejm zapewne okaże się gotowym do uczynienia zadość temu żądaniu.

Rada szkolna krajowa zażądała kredytu dodatkowego na rok miniony w kwocie 31,000 złr. Niedobór ma pochodzić z przekształcenia znacznéj ilości szkół filialnych na etatowe, z przeistoczenia wielu posad młodszych nauczycieli na starszych, oraz ze zwiększenia liczby nauczycieli. Bliższych rachunkowych wyjaśnień Rada szkolna krajowa nie podaje, a Wydział krajowy wnosi przyzwolenie kredytu, jednak z uwagą, że kredyt udzielony przez sejm nie powinien być przekraczany.

W tych już dniach będzie gotów budżet dla sejmu, a jeszcze można oczekiwać innych wniosków. Pożyczka z reszt funduszów indemnizacyjnych została przez rząd przyzwoloną dla funduszu krajowego.

Słychać, że pewna liczba posłów zamierza zjechać się przed sejmem, celem porozumienia się pod względem wyboru komisyj i rozkładu prac sejmowych, ażeby o ile można jak najmniej czasu poświęcić na przygotowania i najwięcej skorzystać z krótko wymierzonego czasu. Są to niewątpliwie godne uznania zabiegi i usiłowania, ale nie można po nich oczekiwać wielkich następstw: tam, gdzie do obrad wchodzi 150 osób, potrzeba koniecznie dłuższego czasu, aby opinie starły się; potrzeba możności pogodzenia prywatnego, żeby zbliżyć różnice zapatrywań. Tymczasem tu zaledwie w komisyach można dojść do porozumienia; ale te ustępstwa jakie sobie porobią członkowie komisyi, często jedynie dla tego, aby przecież nie rozejść się bez pozytywnego wniosku; nie wywierają wpływu na ogół Izby. Większa część posłów pracując kilka godzin w sejmie i kilka godzin w komisyach, biorąc udział nadto w obradach Koła, nie ma czasu zupełnie na to, aby przez dłuższe rozmowy wyrównać zdania; to też w sejmie każdy chce głos zabierać, mów bez liku, bo tam dopiero opinie wychodzą na jaw. Z tego wszystkiego jednak mała korzyść, porozumienie niepodobne, a ztąd sprawa albo spycha się z porządku dziennego, albo odracza się, albo wreszcie zbywa się ogólnikiem bez widocznej korzyści. Stan ten jałowości prac sejmowych musi trwać nieustannie, dopóki rząd nie opanuje Izby poselskiej i nie zniewoli jej do ograniczenia czasu swych obrad przynajmniej do połowy tego co dziś potrzebuje. Jedno z bezstronnych pism wiedeńskich *Tresor* robi w tym względzie słuszną uwagę, że Rada państwa potrzebowała na obrady budżetowe czasu od końca października do 8go maja i tych 6 miesięcy, okazuje się, wymagało zastąpienie rządowej cyfry przychodów podanej na 399 995,774 złr. cyfrą 398,277,756 złr. i cyfry wydatków 412,712,917 złr., którą komisya budżetowa podniosła o 10 milionów, a Rada państwa zmieniła na 423,451,018 złr. Rezultat to istotnie bardzo błahy, i niewątpliwie komisya budżetowa mogła zamiast 5 miesięcy w 5 lub 6 tygodni uporać się z budżetem, gdyby była do tego dobra wola. Bez wątpienia zatem Rada państwa marnuje bardzo wiele czasu i pieniędzy, a w interesie całéj monarchii byłoby położyć tamę temu nadużyciu parlamentaryzmu. Ponieważ trudno żądać zniesienia dyet, może byłoby lepiej zastosować system francuski stałych płac: niechby każdy deputowany pobierał 3000 złr. rocznej pensyi, ale bez dyet i kosztów podróży. Wydatków nie byłoby więcej niż teraz, a może byłaby oszczędność czasu, zajęcia i lepszy ład w administracyi, któryby korzystnie wpłynął na interesa.

Wiedeń 20 maja.

(22gie posiedzenie Izby wyższéj).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20.

Z prezydyum gabinetu nadeszło wezwanie do przedsięwzięcia wyborów do delegacyi.

Na porządku dziennym nasamprzód uchwalona przez Izbę poselską ustawa o ulgach podatkowych zaliczkowych i zarobkowych. Komisya finansowa wnosi, aby przyjęto ją w brzmieniu uchwał Izby poselskiej.

W dyskusyi ogólnej nikt głosu nie zabiera, w szczegółowej natomiast hr. Lew Thun wniósł poprawkę w duchu jeszcze większej łagodności w opodatkowaniu rzeczonych towarzystw, gdy tymczasem komisarz rządowy p. Huber sprzeciwiał się nawet temu, co uchwaliła Izba poselska, t. j. zwolnieniu spółek zarobkowych od podatku zarobkowego. Uchwalono jednak ustawę bez zmiany wedle wniosku komisyi, a więc w brzmieniu zgodnem z uchwałami Izby poselskiej w drugiem i trzeciem czytaniu.

Bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu uchwał Izby poselskiej, ustawę o ulgach stemplowych i pod względem należytości skarbowych dla tej kategoryi spółek zarobkowych, gospodarczych i pożyczkowych, które dotychczas nie były objęte ustawą odnośną z roku 1873.

Tak samo bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o ulgach finansowych dla pożyczek towarzystw regulujących brzegi Adygi, o pożyczce ze skarbu dla właścicieli zalanych w roku zeszłym kopalń węgla w Czechach, tudzież konwencyą z Serbią co do dróg żelaznych.

Koniec posiedzenia o godzinie 1½. — Następne w sobotę.

Obiad w Sukiennicach uczestników zjazdu historycznego imienia Długosza.

O godzinie 6ej do wspólnej biesiady zgromadzili się uczestnicy zjazdu historycznego wraz z wielu obywatelami przybyłymi z dalekich stron i doborem Krakowian różnych zawodów i stanowisk, ale łączących się z myślą przewodnią uroczystości Długosza.

Zanim wezwano do stołu, goście krążyli po pięknych salach wystawy Towarzystwa sztuk pięknych wśród ożywionej rozmowy. Trudno o dostojniejsze i poważniejsze zebranie, wszystko niemal, co dziś Polska ma znakomitszego wiedzą, myślą i poczuciem zgromadzone w wspaniałych salach przybranych w dzieła sztuki, stanowiło jakby połączenie tych dwóch sfer życia duchowego w narodzie, naukowej ze sferą artystyczną.

Po chwili gospodarze obiadu, a na ich czele Dr Szlachtowski, zaprosili gości do sali jadalnej w środku gmachu od ulicy Szewskiej. Pierwsze miejsce wskazano X. Dunajewskiemu, biskupowi krakowskiemu, obok niego z jednej strony zasiadł Dr Roeppel, po drugiej J. I. Kraszewski. Naprzeciw zajął miejsce prezydent miasta Dr Zyblikiewicz, mając po prawej prezesa kongresu Dra Małeckiego, po lewej Dra Majera, prezesa Akademii.

Pierwsza połowa obiadu upłynęła wśród swobodnej zamiany myśli, pod koniec dopiero rozpoczął się szereg toastów, które według programu miały ton zgodny z charakterem zjazdu, gdzie o rzecz a nie o uznanie zasług osób chodziło, a więc z wykluczeniem toastów osobistych.

Pierwszy toast wzniósł dr. Małecki, którego treść możemy tylko podać, a zaznaczyć winniśmy, że była równie uderzająca wytwornością formy jak rozumem politycznym. Prezes kongresu podniósł znaczenie tego zgromadzenia, którego zebranie w Krakowie jest już dowodem warunków w jakich to miasto i ta dzielnica kraju się znajduje, a które jeśli nie są wstanie obudzić zazdrości, bo brat bratu zazdrościć nie może, to mogę wywołać żal, że gdzie indziej zbiorowa praca zakreślająca sobie zadanie naukowe natrafia na przeszkody. Zjazd ten nie jest oderwanym objawem i przemijającem tylko usiłowaniem ożywienia prac na polu historyi, rękojmią, że ten posiew wyda trwałe owoce jest instytucya, która już złożyła świetne dowody swej wytrwałości i żywotności. Wiadomo o jakiej tu mowa instytucyi i wiadomo komu jej fundacyą zawdzięczamy. Nie jest to jedyne dobrodziejstwo, jakie naród nasz otrzymał z rąk najdostojniejszego monarchy, który zgodnie z godłem swego domu wypisanem w Burgu wiedeńskim *justitia regnorum fundamentum* miłościwie nam panuje i obdarzył nas największym skarbem bo językiem ojczystym w szkole, urzędzie i sądzie. Pierwszy też toast niech będzie toastem wdzięczności; i tu mowca wezwał zgromadzonych aby wychylili kielichy na zdrowie, pomyślność i na cześć cesarza Franciszka Józefa.

Kilkaktrotnie mowę głośne przerywały oklaski, a na wezwanie odpowiedziano trzechkrotnym okrzykiem i stojąc wysłuchano hymnu domu austryackiego.

W poważnym stroju narodowym wstał następnie p. Paweł Popiel i wzniósł drugi toast:

„Zebraliśmy się wczoraj na tej skale, na której odbył się fakt historyczny, który dał cechę moralną, całej przyszłości naszego narodu. Oddając cześć czterowiekową szczątkom ojca Kościoła, wielkiego miłośnika ojczyzny, polityka i pisarza, który jak żaden przed nim i po nim, naród swój znał, kochał, strofował jego błędy, a zostawił prace pomnikowe przechodzące siły jednego człowieka, bez których chodzilibyśmy dziś w przeszłości naszej jak po omacku; wierni jego naukom i przykładom wyznajemy, że byt narodu jest nie w słowach ale w czynie i w mocy i dla tego podnosząc te słowa i kielich nie myślę zagrzewać do miłości i nadziei, bo tego zapału nigdy u nas nie brakło, ale dla tego, aby dać świadectwo zdrowemu uczuciu, które nas tu zebrało i łączy pod godłem pamięci wielkiego męża, a które pomnikami pracy i nauki na nowo zakłada fundamenta bytu i ustroju ojczyzny. Instytucye, ustrój polityczny, siły społeczne są zawsze skutkiem nauki i zasad. Prawdy uznane albo ukochane błędy gotują życie albo śmierć, bo ludzkość co ukochała w myśli, to nieubłaganie wprowadza w czyn; te słowa zrozumie każdy, co umie czytać Długosza. Oddaną więc będzie cześć tym, którzy wykształcili nasze sądy i nauczyli cenić pisarza, który wyprzedził niemal o wiek Machiawella, Ghiciardina, Filipa de Commin i który dla tego nie do naszej tylko, ale do ogólnej literatury należy. Czemuż Z. A. Helcel nie doczekał dnia tego, jemuby przystało podnieść głos o zasługach Długosza i podnieść kielich w tej myśli, aby za przykładem jego wytrwać w rozumnej i odważnej uznanej albo nieuznanej pracy na chwałę Boga i dobro ojczyzny".

Słowa mowcy „ukochane prawdy lub ukochane błędy rodzą w narodzie życie albo śmierć" wywołały rzęsiste oklaski i tak powszechne uznanie, że nim biesiada się skończyła, ze wszystkich stron przychodzili uczestnicy powtarzać je czcigodnemu mowcy.

Z kolei rektor Uniwersytetu Dr Dunajewski zabrał głos. Rozpoczął oświadczeniem, że stósownie do woli gospodarzy wzniesie toast w języku kilku naszych gości licząc na polską naszą gościnność.

„Każdy czas ma swoje troski i każdy ma swoje pociechy, epoka nasza przedstawia nam walkę na polu moralnych, duchowych i narodowych zagadnień, a i w dziedzinie interesów materyalnych rzeczywista czy pozorna sprzeczność poruszyła aż do najgłębszej głębi wszystkie warstwy społeczeństwa, tak, że przyjaciel ludzkości nie bez wielkiej obawy spogląda w przyszłość a nasuwa mu się wątpliwość, czy będzie nam możebnem przekazane przez pracę lat tysięcy najwyższe skarby cywilizacyi całe i nietknięte oddać następnym pokoleniom. Obok tych trosk są i pociechy: pierwszą znajdujemy w niezaprzeczonem w dziejach czuwaniu Opatrzności, w niedocieczonej swojej mądrości znalazła ona i znajdzie zawsze sposoby, aby rozprószyć mgły pokrywające walki i naszych najszlachetniejszych dążeń i poziomych namiętności, jasnym swem promieniem wskazać ludzkości drogę wiodącą do najwyższych celów doczesnego życia, do wzajemnego porozumienia i poszanowania się narodów w prawdzie i prawdzie, bo tylko prawda jest rękojmią prawdziwej wewnętrznej i zewnętrznej wolności. Znajdujemy także pociechę, że mimo i wśród tych

---

Część literacko-artystyczna.

Dra JOZEFA MAJERA

Prezesa Akademii Umiejętności

Sprawozdanie z naukowych i administracyjnych czynności, dokonanych w r. 1879/80.

(Dokończenie).

Na tem kończę pierwszą część mojego zadania. Przystępując do drugiej, a mianowicie do szczegółowego przeglądu prac naukowych, zwrócić muszę przedewszystkiem uwagę na ich rozdział między wydziały i komisye akademickie. Prace dokonywane w wydziałach, mają znaczenie więcej kosmopolityczne, prace komisyjne odnoszą się we wszelkich kierunkach badania do kraju; pierwsze prócz tego, podają pewne opracowane szczegóły, czy jako osobne dzieła, czy jako rozprawy, wszakże luźne, jak je wola lub możność autorów nadarzy; drugie gromadzą systematycznie według obmyślanego planu materyał, który w swym czasie umiejętnie użyty, stanie się podstawą ściśle naukowych, tem samem gruntowniejszych niż dotąd wiadomości o kraju, we wszelkich kierunkach badaniu jego dostępnych, tak w fizycznym jak i moralnym zakresie.

Z tej charakterystyki wynika, że, aby dać obraz korzyści, jakie odnieść mogła nauka z prac dokonywanych przez Wydziały, należałoby szczegółowo przy każdej z nich wykazać, w czem dawniejsze stanowisko badanego przedmiotu zmieniła albo rozszerzyła, co wniosła do nauki nowego? Gdy atoli ani czas, ani miejsce uczynić tego nie dozwala, proste zaś wyliczenie tytułów nie dla każdego równo zrozumiałych, raczej nużyłoby uwagę niż wyjaśniało treść opracowania; sądzę więc, że licząc się z koniecznością chwili, nieuchybię obowiązkowi sprawozdawcy, gdy ograniczę się jedynie do statystycznego poglądu na prace dokonane w Wydziałach, nad dostępniejszemi zaś wogóle i w pewnym związku z sobą prowadzonemi pracami w Komisyach, nieco bliżej zatrzymam uwagę.

Było tedy prac ogłoszonych przez Wydziały ogółem 30. Z tej liczby na *Wydz. filologiczno-literacki* przypada 9, których autorami pp. Chodźkiewicz, Krystyniacki, X. Ogonowski, X. Polkowski, prof. Szujski, Malinowski i trzech pracowników w jego seminar. Matusiak, Zawiliński i Hanusz. *Wydz. historyczno-filozoficzny* dostarczył ich 7, pracą pp. Żychlińskiego, Wojciechowskiego, Droby. Swieżawskiego, prof. Bobrzyńskiego, X. Polkowskiego i p. senat. Hoszowskiego Reszty w liczbie 14tu dostarczyli w *Wydz. matematyczno-przyrodniczym*: ś.p. Tetmajer, prof. Stanecki, Piotrowski, Czyrniański, Karliński, Rostafiński, Radziszewski, Bandrowski, pp. Abakanowicz, Wierzbicki, Trejdosiewicz i Rehman. Oprócz tego w przedmiotach tego Wydziału, w celu zastrzeżenia pierwszeństwa pomysłów, złożyli do akt Akademii w kopertach opieczętowanych zarysy swych myśli pp. Lubliński z Warszawy. Abakanowicz ze Lwowa i Zwoliński z Krakowa.

Nie mały to zaprawdę plon jednorocznej pracy, dostarczony nauce, z którego korzystanie mają jeszcze ułatwione cudzoziemcy, przez podawanie skróconej treści w językach dla nich dostępniejszych. Ich rzeczą, o ile plon ten zużytkować zechcą. Sądzę jednak, że umiejętność prawdziwa, wolna od uprzedzeń, postęp zjednany gdziekolwiek, powita, a przynajmniej powitać powinna, jako pożądany nabytek i wcielić go do spólnej naukowej skarbnicy. Naszą więc rzeczą nieustawać w pracy, ażeby wreszcie w powszechnym ruchu naukowym stać się tem jawniej nieobojętnym czynnikiem.

Zapewne trudne to zadanie w zakresie nauk, że tak powiem, kosmopolitycznym, każdemu narodowi zarówno dostępnych. Bo czemże garstka naszych pracowników? czem szczupłe nasze środki, w porównaniu z temi, któremi inni rozporządzać mogą? Trudność wszelako nie jest niepodobieństwem, a stare axioma: *gutta cavat lapidem* powinnoby i tu dodawać otuchy.

Wszakże jest pole naukowej uprawy, na którem nie łatwo zastąpić nas mogą obcy pracownicy, które jest naszem przeważnie, na którem obcą pomoc wdzięcznie przyjmujemy, na nię wszelako ociągać się niemożemy, a z którego zebrane plony naukowe, muszą nabrać znaczenia integralnej części w całości powszechną pracą zdobywanej wiedzy. Takiem polem naukowego badania jest nasz kraj, jego język, dzieje polityczno-społeczne, historya sztuk i literatury, stosunki prawne, jego powietrze, wody i lądy, ziemia ze wszystkiem co jej wnętrze ukrywa, co na niej żyje i działa a więc i człowiek pod względem fizycznym. Tego to pola Akademia przedewszystkiem niespuszcza z uwagi, poświęcając mu prace licznych swoich komisyj, o których z kolei mówić mi wypada.

Niechcąc wszelako, jak przy pracach wydziałowych tak i tu, nużyć uwagi wyliczaniem z osobna każdego szczegółu, pozwolę sobie przedstawić w pewnym organicznym związku dostarczony przez komisye materyał. W tym celu prace 9ciu naszych komisyj odnieść muszę do 2 grup, według powinowactwa przedmiotów, któremi każda się zajmuje a mianowicie do badających kraj pod względem duchowo-moralnym, jak komisya językowa, bibliograficzna, archeologiczna, historyczna, prawnicza, historyi sztuki i literatury, lub pod względem przyrodniczym, jak komisya antropologiczna i fizyograficzna z licznemi swemi poddziałami.

W kierunku przy pierwszej Akademia liczyć się musiała z pełną zasług przeszłością, z pracami licznych uczonych i nakładami niemniej licznych mecenasów, pragnących przechować i rozszerzyć jej drogą spuściznę. Wobec tego rodzaju dawniejszych i spółczesnych przedsięwzięć, za cel wytknąć sobie musiała uzupełnianie, porządkowanie, doprowadzanie do pewnej metody wydawnictw historycznych w najobszerniejszem rozumieniu, nadto spieszenie w tym kierunku z pomocą, gdzie tego okazała się potrzeba, zwracanie się przedewszystkiem tam, gdzie pomoc prywatna była najdalszą i najtrudniejszą; podejmowanie kwestyj najzawilszych, najmniej rozjaśnionych, celem ułatwienia rozwiązania tychże, w końcu przypominanie i uchwalanie w pamięci spółczesnych stanowczych epok i wydarzeń w historyi i oświacie kraju; — oto w zarysie ogólnym kierunki usiłowań zjednoczonych w tej grupie komisyj.

W kolei czasu poczynając od zamierzchłej przeszłości, wspomnieć mi przychodzi o pracy *Komisyi archeologicznej*, która wydawnictwem Zabytków przedhistorycznych w ziemiach polskich, tudzież uważanych pod tym względem monografij do rzeczy, dąży do wykazania, o ile i jaki zachodziłby związek między odszukanemi przedmiotami i geograficzną krajów naszych przestrzenią, ażeby idąc śladem w pracy I. N. Sadowskiego już w części szczęśliwie utartym, utworzyć niejako pomost, od czasów zamierzchłych do historycznych przeprowadzający. Praca p. G. Ossowskiego o poszukiwaniach w Prusach królewskich znacznie się do tego przyczynia.

Skrzętna w swej pracy *Komisya historyczna* sięgając po czasy najdawniejsze, z jakich pozostały nam historyczne zabytki, ogłasza lub przysposabia odpowiednie wydawnictwa, do jakich należy: 4ty tom zamierzonego i rozpoczętego przez A. Bielowskiego zbioru ówczesnych kronik, roczników, żywotów Swiętych i t. p. dokumentów jako *Monumenta Poloniae historica*, opracowany we Lwowie pod kierunkiem Dra Małeckiego, Liskego i Kętrzyńskiego przez tameczne grono członków komisyi; pierwsza część *Kodeksu dyplomatycznego miasta Krakowa* od r. 1257 do 1506, opracowana przez Dra Piekosińskiego; będący w druku *Dyplomataryusz* W. ks. litewskiego Witolda opracowany przez Dra Prochaskę; wreszcie gromadzące się materyały do nowego tomu listów historycznych z w. XV.

W harmonii ze zbieraniem dokumentów historycznych z tych odległych czasów i niejako w ich uzupełnieniu, zadaniem *Komisyi językowej* było wyłącznie rozpatrywanie ówczesnych zabytków języka, celem wypracowania *Słownika języka staropolskiego*. Żmudna ta praca przez samych uczestników miejscowych dokonaną być nie mogła dla braku materyału, który koniecznie zużytkować należało. Nie brakło jednak chętnych współpracowników we Lwowie, Warszawie, Wielkopolsce i Wrocławiu, przy których pomocy praca przygotowawcza postąpiła o tyle, iż do układania alfabetycznego zebranych wypisów przystąpiono już pod bezpośrednim kierunkiem prof. Malinowskiego. Obok tego, tenże sam członek i sekretarz komisyi przygotował i oddał do druku rękopis *Kazań* X. Paterka pochodzący niewątpliwie z początku wieku XVI, ile że śmierć autora nastąpiła w r. 1519. Zabytek ten dowodzi, że stylistyczne wyrobienie języka było już przed wiekiem XVI, który je tylko bogatą swoją literaturą dzielnie uzupełnił i rozszerzył.

Dzieje wewnętrzne wieku XVI, tej w sprawach religijnych najważniejszej epoki, znane dotąd z prac J. Łukaszewicza osnowanych przeważnie na źródłach różnowierczych, rozjaśniły się wydaniem *Listów* Andrz. Zebrzydowskiego i Stanisława Hozyusza prowadzących przez dzieje upadku i odrodzenia Kościoła katolickiego. Nad korespondencyą Hozyusza trwa dalsza praca pod tym wzorowym kierunkiem Dra prof. Zakrzewskiego, jakiego dał dowód w wydaniu tomu 1go, mogącego ostać się bez szwanku wobec najwybredniejszej krytyki.

Do nadmienionych 2ch epok odnoszą się z wydawnictw *Kom. prawniczej* Zabytki prawniczej literatury XV i XVI wieku, oraz wyroki sądowe z XVI wieku; z prac *Kom. historyi, oświaty* i *literatury*, badania nad dziejami Uniwersytetu krakowskiego w tych czasach, starania tejże około złożenia w całość prac humanistów naszych na polu poezyi łacińskiej. Ten badawczy kierunek w dziejach naszych najruchliwszej epoki zyskał w nowych odkryciach bogaty materyał, jak n. p. owe spisy rycerstwa z drugiej połowy XV wieku i księgi sądów obozowych wyprawy Jana Olbrachta w r. 1497, które zawdzięczamy prof. Bobrzyńskiemu.

Z dalszego dziejów naszych obszaru, stoi na szerokim planie zgromadzenie do historyi Jana III wszystkiego, co tylko przydatnem i dostępnem okaże się w tym celu w kraju albo za granicą. Przedsięwzięcie to niewątpliwie przez dłuższy czas wyczerpywać będzie siły i fundusze Kom. historycznej. Po ogłoszeniu już tomu 1go, opracowanego przez p. Waliszewskiego z Archiwum francuskiego, drukuje się obecnie tom 2gi; niemniej wstępny tom do dziejów Sobieskiego jako chorążego kor., marszałka i hetmana, którego opracowanie podjął p. Fr. Kluczycki. A skoro nadesłane nam przez czł. Akad. hr. Aug. Cieszkowskiego odpisy z Archiw. warszawskiego, tyle dla owej epoki ważnego, co najmniej 1 tom wypełnią, to całe to wydawnictwo, jak się zdaje, zbliży się rozciągłością do Akt Tomickiego.

Wszakże nie sama tylko chęć uświetnienia rocznicy, dokonanej pod przewodem Jana III odsieczy Wiednia, przewodniczy temu przedsięwzięciu. Dzieje wieku XVII, jednostajne co do podstawy, jaką dają społeczeństwom instytucye pod jednym przynajmniej względem rozjaśnione, rzucą blask przed i poza siebie, wytłumaczą tę dziwną grę barw, światła i cienia, świetności i upadku, której historya polska do końca wieku XVIII przedstawiać nie przestaje.

Dla rozjaśnienia tych czasów, Kom. historyczna w innym jeszcze kierunku dokłada starania. Gromadzi ona materyał do dziejów *Sejmowania polskiego*, w małej tylko części dotąd ogłoszony. Ponieważ użyty przez nią format tej publikacyi, pod nazwiskiem *Acta historica* tak przez bibliotekę Krasińskich, jak przez Towarz. nauk. poznańskie uznany został za praktyczny, podnosi zatem nasza komisya myśl, czy nie byłoby dobrze i wielce dogodnie, ażeby w wydawnictwie Dyaryuszów sejmowych, gdziekolwiekby to nastąpiło, zastósować się do niego i utworzyć tym sposobem zbiorową siłą, treścią i zewnętrznością je-

rozierek żyje i działa jeszcze u wszystkich narodów europejskich ta wielka *res publica litterarum*, która także przebywa swoje walki i swoje zwycięstwa, ale walki bezkrwawe, bo duchowe, a zwycięstwa nikomu niebolesne, bo wszystkim pożyteczne. Wszyscy tu szermierze jednego znają tylko nieprzyjaciela, to jest błąd i jeden tylko cel, to jest prawda, a jak pięknie nasz sz. gość (Dr Roepell) na posiedzeniu Akademii powiedział: „praca naukowa nie dzieli, ale łączy narody“, a najszlachetniejszą, choć najdawniejszą najwięcej zajmującą, choć może najtrudniejszą jest praca tych [illegible], którzy z najgłębszych szybów przeszłości, z tradycyi, z pomników, z świadectw wydobywają i odbudowywują całość dziejów narodowych. I my tu w tym starym grodzie królewskim obchodzimy w tych dniach uroczystość narodową, dziejową ku czci zmarłego, a da Bóg na pożytek żyjących. Że tę uroczystość tak swobodnie z takiem zaufaniem w trwałość naszej pracy obchodzić możemy, za to należne już dzięki wyraził szanowny mój przyjaciel (Małecki) najmiłościwszemu Monarsze, którego łasce i opiekuńczej opiece zawdzięcza ten ciężko doświadczony kraj stan swój teraźniejszy, o którym rzec można: *rara temporum felicitas, ubi sentire quae velis et quae sentias, dicere licet.*

Mnie z woli gospodarzów przypadł miły obowiązek pozdrowić na tem miejscu gości naszych zza kordonu i podziękować im, że prawdziwi rycerze ducha niewahali się w chwili wypoczynku swe ogniska domowe i poświęcić czas swój służbie naukowej oddany, aby wspólnie z nami cześć złożyć cieniom wielkiego polskiego historyka. Wywiązując się z tego obowiązku niech mi wolno jeszcze będzie wyrazić nadzieję, że szanowni goście nasi powezmą z pobytu swego między nami to przekonanie, że umiemy jak należy oddać cześć i uszanowanie wielkim zasługom i zdobyczom naukowym przodującego dziś w tej dziedzinie pracy naukowej narodu niemieckiego, że nie zapomnimy [illegible] wyrazu uszanowania [illegible] wiarę w wytrwałości, pracy i w konieczny warunek każdego powodzenia: cierpliwości, że na wsze się zapatrujemy starania się z dzisiejszą nauką niemiecką [illegible], że w badaniach naszych szukamy przedewszystkiem prawdy wiedząc, że ona choć gorzka zawsze jest lepsza, niż każde złudzenie, a choć bolesna najlepszem jest lekarstwem na złe jak dla jednostki, jak dla całego narodu. Do tej nadziei niech mi wolno będzie dodać prośbę, abyście rodacy nasi [illegible] środków, lecz tem uczuciem, któremu należytego wyrazu słaby mój głos dać nie może. Odwołuję się więc do pomocy moich rodaków tu zgromadzonych, aby mi pomogli wznosząc ze mną toast na cześć gości naszych [illegible] Dr Roepella i Dr Caro.

Jeszcze słuchacze byli pod silnem wrażeniem porywającej wymowy i głębokich prawd zawartych w toaście, kiedy Dr. Roeppel trącił w kielich.

„Słowa Jego magnificencyi Rektora spotykają mnie nieprzygotowanego i wprawiają mnie w taki nastrój, że odpowiedzieć tylko mogę, jak odpowiada na głos przenikający nas do głębi wewnętrzne echo, więc w ten sam ton i ten sam tok myśli pragnę uderzyć. Jest temu lat czterdzieści kiedy wróciłem badania do dziejów Polski. Za godło swej pierwszej na tem polu pracy wziąłem słowa „prawda was wyzwoli.“

Was man in der Jugend wünscht,
hat man im Alter Fülle.

Powiedział Goethe, że marzenia młodości w starości się ziszczają. Otóż nie co do codziennych, osobistych marzeń — to inna sprawa i niezawsze się tu te słowa sprawdzają, ale słowa te są prawdą, gdy marzenia nasze odnoszą się do rzeczy, do pracy podjętej. Otóż panowie, ziściły się moje marzenia odnośnie do historyi polskiej. Gdy rozpoczynałem jej badanie, zasób źródeł do niej był tak nadzwyczaj szczupły, zastęp pracujących jak Lelewel, Łukaszewicz, Moraczewski, Muczkowski, Antoni Helcel i inni, nieliczny. Dziś zgromadzenie to najlepszym jest dowodem jak zastępy badaczów się wzmogły, a prace i źródła dotyczące historyi polskiej rozszerzyły. Do jednej epoki wieków średnich publikacye źródłowe tworzą już osobną bibliotekę. Jego magnificencya Rektor przypomniał słowa, które wyrzekłem na posiedzeniu Akademii, że zadanie historyi badania i rozpowszechniania prawdy, nie rozdziela ale łączy narody. Jeśli panowie uznajecie, że naród do którego ja należę oddał ludzkości w postępie wiedzy usługi — to niemniej z pociechą i uznaniem patrzę na rozwój umiejętności historycznych w Polsce i powtarzam to [illegible], jakie wypisałem przed czterdziestą laty na wstępie mojej książce. Spędziłem cały żywot w zawodzie profesorskim i wiem, jaka potęga leży w tem, aby zdobycze naukowe starszego pokolenia przechodziły w następne. Kraków, siedziba starej wszechnicy, której Ty magnificencyo obecnie przewodniczysz, stał się dziś ogniskiem życia naukowego. Pozwólcie więc panowie, że połączę dwa toasty w jeden, toast na cześć uniwersytetu krakowskiego, ale w tem [illegible] profesorów oraz młodzieży uczącej się.“

Toast dostojnego i dla historyi naszej zasłużonego gościa, przyjęto gromkiemi oklaskami i objawami wdzięczności [illegible].

Z kolei prezes Akademii Dr Majer, zwracając się do Dra Tomka, wzniósł toast „uczonych narodu pobratymczego, z którym nas tyle łączy węzłów [illegible], historycznych i cywilizacyjnych. To podanie sobie bratnich dłoni na dwojakiem polu się odbywa: na jednem, gdzie przychodzi się zmierzyć z przeciwnikami, na drugiem, gdzie nauka [illegible] myśli jednoczy. Czesi w życiu naukowem zaszczytne zawsze zajmowali miejsce, dość wspomnieć, że uniwersytet praski jest najstarszym z uniwersytetów niemieckich austryackich; że odrodzenie narodowe w naszym wieku od prac i badań uczonych, poetów i historyków się rozpoczęło. Jak my z rąk wspaniałomyślnego Monarchy otrzymaliśmy, tak Czesi oczekują warunków dla rozwoju życia narodowego na polu naukowem i językowem. Zbliżenie obu narodów [illegible] życzeń, rozwoju w tym kierunku dla pobratymczego narodu pragniemy,“ czcigodny prezes zakończył wezwaniem do toastu na pomyślność Czech.

Dr. Tomek po czesku wynurzał uczucia bratnie, jakie łączą dwa narody, które miały niegdyś dobę szczęśliwości i sławy, ale po tej dobie przyszły na nie epoki nieszczęść. Przyznajemy sobie wzajem, że nieraz własne winy były tego przyczyną, [illegible], że obecnie się one dźwigają, [illegible] oraz zespoleniem sił. Dziękując więc za uznanie, które nam wyrzekł prezes Akademii, [illegible].

Na toast Dra Majera równie jak na odpowiedź Dra Tomka, podniósł się w sali serdeczny okrzyk: „Sława!“

Hr. Tarnowski wśród natężonej uwagi biesiadników przemówił następnie:

„Podobnie na pamiątkę i cześć historyka, zjazd naukowy historyków, rozprawy w przedmiotach historycznych, historya na porządku dziennym między nami, wciąga się w siebie w tych dniach jakie powietrze, a wszystkie myśli tak się [illegible], że i takiemi nawet, co mogą [illegible] z kieliszkiem w ręku, [illegible] ciągle po głowie.

Nie nowa prawdzie, ani krytyczna, owszem to dziecinna, która nas wszystkich niegdyś uczyła, że [illegible] roku 500 po Chrystusie przyszedł do Polski Lech, znalazł orle gniazdo i założył na niem miasto, któremu dał nazwę „Gniezno“ — że później zaś aniołowie przyszli [illegible] do ubogiego domu kołodzieja, że kiedyś jeszcze ciemny chłopczyna przejrzał cudownym sposobem przy obrzędzie postrzyżyn... Ale to wszystko bajka nie historya? Zapewne, tylko są bajki, którym krytyczna prawda nie poradzi: gdyby sto razy dowiodła, że nie było nigdy Achillesa, Achilles zawsze będzie żył w sławie u ludzi, wilczyca będzie zawsze symbolem początku Rzymu, choć dwojga bliźniąt nigdy zapewne nie karmiła. Tak i Lech i gniazdo i Piast z aniołami i postrzyżyny Mieczysława przetrzymają krytykę, choć jej nie wytrzymają będą nam przypominały zawsze, że tam koło Gniezna początek, ojcowski dach, z pod którego synowie rozeszli się po świecie. A to, to już nie bajka: jak i to nie bajka, że do tego rodzinnego gniazda zwracamy się zawsze ze czcią, z serdecznem przywiązaniem, z gorącem życzeniem, żeby je widzieć trwałem i mimo wieku kwitnącem. A gdybyśmy kiedy zapomnieć o niem chcieli, nie dałaby nam zapomnieć pierwsza w życiu lekcya historyi, bajka o Lechu i Piaście.

Historya, nie bajka już, mówi, że później, środek ciężkości przeniósł się z Wielkiej-Polski do Małej, a od koronacyi Łokietka do śmierci Stefana dobre i świetne czasy Rzpltej mieści w Krakowie.

Ale i ten jak odebrał niegdyś zaszczyt przodowania, tak go sam ustąpić musiał i dalsze pasmo dziejów wysnuwa się z Warszawy. A te późniejsze dzieje, choć czasem smutne jak śmierć, nie mniej drogie od jaśniejszych i weselszych.

Zebrani w Krakowie z Wielkopolski i z Warszawy, przypominamy sobie nawzajem te trzy epoki naszego bytu, te trzy przenosiny naszej korony i naszej stolicy. I nie to jedno tylko, bo patrząc na obecnych, widzi się, że każdy niemal coś tu przypomina. Na widok jednego myśl idzie daleko na północ za Zygmunta Augusta Inflancką wyprawą, albo wyobraża sobie Chodkiewicza pod Kirchholmem, inny zwraca ją nad Dniestr i każe wspomnieć o Chocimiu... Zebrani dla uczczenia dla poznawania przeszłości, jedni drugim stawiamy przed oczy, całą od pierwszej bajki o Lechu, aż do tej ostatniej, która w usta Kościuszki kładzie słowa, których nie powiedział.

To przeszłość. A teraźniejszość? Tej całem zadaniem właśnie dowieść fałszu tej ostatniej historycznej o nas bajce i zbić ją na zawsze. Czy spełnia to zadanie? nie dosyć zapewne, nie dobrze: ale o smutnych rzeczach nigdy tylko zapominać się nie godzi, godzi się nie zawsze o nich mówić. A więc mówmy o weselszych i powiedzmy sobie, że w tej teraźniejszości smutnej są przecież pociechy, że ona jakokolwiek przecież obowiązek swój spełnia. A że tak jest, dowodem niemałym są słowa chlubne, które przed chwilą słyszeliśmy z ust poważnych, jak mało w Europie, a nie polskich. One świadczą, że wy panowie właśnie, wy, którzy przeszłością zajęci, macie powołanie ale i odwagę mówić prawdę „niech boli jako chce“, wy, co mówicie ją o przeszłości nie dla tego, żeby rozwiać lotną mgłę legend o Lechu lub Krakusie, ale dla tego, by teraźniejszość prawdy nauczyć, by rozbić twardy i uparty fałsz sądów i mniemań o sobie, by nauczona znać siebie zdołała silnie, niezbicie zadać fałsz owej ostatniej historycznej bajce, o której wspomniałem.

A to czyż nie dowód także, że w imię teraźniejszego obowiązku, przyszłego pożytku, a przywiązania do dawnych czasów i ludzi zbieracie się ze stron najdalszych, że wspomnienie zmarłego przed wiekami człowieka ściąga nas jak magnes dla tego, że nas dzisiejszych do owych przeszłych zbliża.

Zjazd wasz panowie dowodzi, że są w duszy ludzkiej i w dziejach ludzkich jedności nieprzerwane jak dzieje, wiekuiste jak dusza, silniejsze od czasu, a panujące nad przestrzenią.

W imię więc tej jedności duszy i dziejów, na miejscu, które jak niegdyś na dobre czasy Rzpltej patrzało, tak dziś szczęśliwsze jest od innych, powodzenia naszym miłym gościom, z jakichbądź stron przybyli, czy tych, gdzie był początek naszej historyi i tych, gdzie jej schyłek, jak i tych, gdzie jej najdalsze zapędy: życząc wszystkim, żeby nam niczego zazdrościć nie potrzebowali, a zapewniając, że jeżeli z ich tutaj pobytu urośnie może jaka miejscowa legenda, w której historycy przyszłości starannie będą fałsz od prawdy oddzielali, to rzetelną historyczną prawdą jest i będzie zawsze nasza dla nich gorąca serdeczna miłość“.

Gdy ucichły się przeciągłe oklaski, wstał J. I. Kraszewski:

„Sądzę, że zabierając głos dla wzniesienia toastu na cześć starego grodu, który nas z tak staropolską przyjmuje gościnnością, spełniam nie tylko gorące pragnienie serca własnego, ale i wszystkich, jak ja, na tę uroczystość, na tę biesiadę, przybyłych. Wdzięczni wam jesteśmy, szanowni rodacy, żeście nam dozwolili się tu skupić w imię wielkiej idei, dla oddania hołdu cieniom wielkiego męża, dla związania z sobą na polu pracy dwu światów przeszłości i przyszłości Wnoszę więc toast na cześć Krakowa i Krakowian z tem życzeniem, aby ta stara, niegdyś państwa stolica, stała się dla nas stolicą nową i ogniskiem nauki, światła, stolicą kunsztu naszego i pracy i ducha polskiego, który przeżył grób i zmartwychpowstaje z niego do nowego żywota. Krakowa i Krakowian zdrowie!“

Prezydent miasta Dr. Zyblikiewicz zabrał głos: „Świetne zebranie nie jest zasługą miasta, ale Akademii, do niej więc winienem zwrócić przedewszystkiem słowa uznania, któreśmy usłyszeli.“ Mowca położywszy różnicę między bytem politycznym, który nie jest w naszej mocy, a bytem narodowym, którego nas żadna siła ludzka bez naszej woli pozbawić nie może, podniósł zasługi Akademii, jako piastunki naszego bytu narodowego, iż wobec obcych składa ciągłe świadectwo naszego istnienia i dla przyszłych pokoleń gotuje zasoby żywotności narodowej. Mowca zakończył wezwaniem do toastu na cześć Akademii.

Z kolei Dr Warschauer temi przemówił słowy: „Pozwólcie zacni Panowie, bym wśród trwającego a uroczystego obchodu jubileuszowego, wiekopomnego patryoty, myśliciela, polityka i historyografa, nie jako historyk z powołania, ale jako *simplex servus Dei,* jako przyrodnik i lekarz nawiązał moje przemówienie, by podnieść zasługi dostojnych Mężów, którym zawdzięczamy wydawnictwo dzieł Długoszowych.

Na samym czele stoi Mąż patryotycznej a szlachetnej ofiarności, a tym jest nieodżałowanej pamięci hrabia Aleksander Przezdziecki, który pierwszy powziął myśl wydawnictwa dzieł po Długoszu pozostałych *(huczne oklaski).*

Dostojnym Jego Cieniom oddał należny hołd Przewodniczący komitetu gospodarczego Zjazdu historycznego imienia Jana Długosza, Dr Szujski w swem zagajeniu zjazdu *(oklaski).*

Świętej pamięci hrabia Aleksander Przezdziecki przekazał w spuściźnie synom swym dostojnym hr. Konstantemu i Gustawowi dopełnienie tego pomnikowego przedsięwzięcia, Ci też Dostojni Panowie postępując w duchu swego przezacnego Rodzica chlubnie wywiązują się ze swego zadania. *(Huczne oklaski).*

Dla dopięcia celu zamierzonego zaprosił sobie przed dwudziestu laty Zacny Dobrodziej i Mecenas pamiątek naszej świetnej przeszłości hr. Przezdziecki, uczonych a w Krakowie zamieszkałych mężów do zajęcia się naukową i techniczną stroną wzmiankowanego wydawnictwa.

Nazwiska tych Mężów podać do publicznej wiadomości, uważam za święty obowiązek a są nimi: Dr Żebrawski sędziwy akademik, mąż głębokiej nauki, pracownik w licznych gałęziach nauki, badacz przyrody, matematyk, literat, archeolog, znawca numizmatów, a we wszystkich tych kierunkach znakomity, wydaje od samego początku wydawnictwa aż do obecnej chwili indeksa do wszystkich dzieł Długosza.

Udział w wydawnictwie profesora Dra Łepkowskiego znakomitego archeologa i badacza w dziedzinie historyi i sztuki, p. Żegoty Paulego znakomitego znawcy na polu bibliografii odnoszącej się do rzeczy polskich, ustalającego tekst pozostałych prac Długosza, a nadewszystko głębokiej uczoności, a uosobionej skromności byłego profesora literatury polskiej przy Wszechnicy Jagiellońskiej p. Karola Mecherzyńskiego, który dokonał przekładu polskiego dzieł Długosza właściwym sobie a mistrzowskim językiem, godnym złotego wieku naszej literatury.

Mąż ten wiekiem pochylony a umysłu krzepkiego, dotychczas mimo swej sędziwości pracuje cicho, skromnie, ale nader pożytecznie dla kraju i narodu, prace jego znakomite a są liczne, że tu tylko wspomnę o Jego dziele „Historya wymowy w Polsce“, które samo jedno wystarczyłoby do uwiecznienia Jego zasług literackich.

Dostojni wyżej wymienieni Panowie byli pierwszymi, którzy brali udział w wspólnem przedsięwzięciu wydawniczem, dokończeniem zaś onego w tym samym duchu jak i poprzednicy zajmują się obecnie panowie Bobrzyński i Smolka.

Przejęty czcią i uwielbieniem dla zasług wymienionych wyżej a dostojnych uczonych naszych, którzy ani trudu, ani czasu nie szczędzili koło wydawnictwa wiekopomnych dzieł pozostałych po wielkim naszym historyku, wznoszę toast na cześć, zdrowie i pomyślność Tych dostojnych Panów, niech żyją!“ *(Żywe oklaski).*

W obszernej mowie wyraził o ile sobie przypominamy tę główną myśl profesor Liske wnosząc ostatni toast, że zazwyczaj polskie biesiady kończą się tradycyjnem: „kochajmy się“ — on jednak tego toastu nie zaproponuje, bo tu nie chodzi o ludzi ale o zasady. Ludzi szanować trzeba i kochać, ale zasad złych i zgubnych kochać nie można, owszem walczyć z niemi trzeba usilnie i tylko ta walka stanowi o zdrowiu i życiu narodów. W tym więc duchu ponieważ cały kierunek nowoczesnej u nas historyografii zmierza do tego, aby dać poznać narodowi prawdę, całą prawdę, bez względu na ból, jaki ona przyniesie, pamiętając o tem, co powiedziano przed wiekami, a co prof. Roepell na czele swej książki postawił: prawda wyswobodzi was, w tym duchu mowca wnosi toast na pomyślny rozwój nauk historycznych w Polsce.

Wśród uroczystego nastroju zakończyła się ta pełna powagi uczta.

Ksiądz Biskup krakowski jak wspomnieliśmy zaszczycił to grono uczonych swoją obecnością i zgromadzenie przejęte było wdzięcznością za ten zaszczyt. Mówimy to z naciskiem, albowiem pozory mogłyby dać powód do innego, fałszywego mniemania, gdyż nie wniesiono toastu na jego cześć. Stało się to zaś dlatego, iż umówionem było, że osobistych toastów nie będzie, a najlepszy dowód jest ten, iż nie wspomniano nawet nazwiska czcigodnego twórcy i promotora zjazdu profesora Szujskiego. Pomimo to, najpoważniejsi goście wielkopolscy nie ukrywali swojego zdania, że w ich staropolskich dzielnicach takie pominięcie Biskupa wywołałoby niemiłe zdziwienie i że nie mniejsze musi wywołać w Krakowie, tem bardziej, kiedy chodziło o uczczenie nietylko naczelnej godności Kościoła ale o pasterza, którego wysokie cnoty i zasługi są powszechnie w mieście naszem i w całej Polsce znane i wielbione, i o zwierzchnika tej kapituły, w której niegdyś zasiadał wiekopomny Długosz.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 21 maja.

Dzisiaj zabrała policya Salomonowi Bethowi zajmującemu się sprzedażą i przesyłką ptaków śpiewających, 25 słowików i skowronka, które mając skrępowane skrzydełka i chowane w klatkach, przygotowane były do wywozu z Galicyi. Słowiki te wypuszczono w ogrodzie Strzeleckim, botanicznym i w innych ogrodach prywatnych na przedmieściach. Zabrano nadto siatki, używane do łapania słowików.

Także w szynku Wortsmana przy ulicy Siennej Policya znalazła i zabrała kilka słowików, które tam przyniosła na sprzedaż nieznajoma kobieta i pozostawiwszy takowe, znikła.

— Na innem miejscu zdajemy sprawę z wczorajszej uczty w Sukiennicach, urządzonej dla osób biorących udział w zjeździe historyków imienia Długosza. Tu zaś nadmieniamy, iż obiad cały urządzał właściciel hotelu Victoria p. Héurteux, i jak uczestnicy zapewniają, wywiązał się wybornie ze swego zadania.

— Wczoraj o godzinie 11ej zrana zakończyła żywot pełen cnót i pobożności, Józefa z Walickich hr. Rzewuska, drugiego ślubu Zdzisławowa Zamoyska. Po roku pożycia zmarł podczas powstania 1831 r. w Krakowie Stanisław Rzewuski syn Wacława Emira a brat ś. p. Leona Rzewuskiego, był to niemal jeszcze młodzieniec a już mąż wzbudzający wielkie

---

dnolity obraz parlamentaryzmu w Polsce. Zapewne byłoby lepiej, gdyby Akademię stać było na osobne *Acta comitialia*, na jakie stać dzisiaj Akad. peszteńską, gdy jednak to być nie może, to podobno myśl naszej Komisyi zasługiwałaby na wszelkie uznanie.

Odnośnie do tej epoki wspomnieć jeszcze należy o zamierzonem staraniem *Kom. prawniczej* a funduszem przyjaciela nauk z Warszawy wydaniu uzupełniającego tomu *Voluminum legum*, którego druk opóźniły dotąd mozolne a niezbędne z metryką koronną porównania. Dalej o *katalogu bibliograficznym* dzieł z XVII i XVIIIgo wieku, w gronie *Kom. bibliograficznej* przez czł. Akad. dra Estreichera właśnie wykończonym, którego bogactwo korzystniej niż dotąd zapatrywać się każe na ruch książkowy w tych wiekach chylenia się do upadku, a stanie się dzielną pomocą dla historyków literatury i badaczów jej wpływu na dzieje spółczesne. Tu wreszcie należy prowadzone bez przerwy przez dra W. Wisłockiego wydawnictwo *Katalogu rękopismów biblioteki uniwersyteckiej* tudzież z zakresu *Kom. historyczno-literackiej* wydanie w 2gim tomie jej archiwu ciekawego zabytku, jakim jest nieznana dotąd X. Konarskiego tragedya: *Epaminondas.* Pochodzi ona z rękopismów biblioteki suskiej hr. Branickich, a wydaniem zajął się dr. Fr. Nowakowski bibliotekarz tamtejszy i nadz. członek Akademii.

W tym według kolei epok historycznych przeprowadzonym poglądzie na ruch naukowy pierwszej grupy Komisyj akademickich, o jednej jeszcze nie było wspomnienia, ile że jej skuteczne prace, dla właściwości swojej, osobnego wymagały uwzględnienia. Rozumiem to o *Kom. do badania historyi i sztuki w Polsce.* Wzięła ona sobie przedewszystkiem za zadanie, artystyczne rozeznanie i opisanie najdawniejszych w części ruiną zagrożonych zabytków, o czem w poprzednich sprawozdaniach była kilkakrotnie mowa, a czego dowodem są jej publikacye, mieszczące nazwiska pp. Popiela, Sokołowskiego i prof. Łuszczkiewicza. W tym kierunku prowadzi ona dalej swe poszukiwania, przyczem w tym roku zwrócić jej wypadło uwagę na 2 budowle cerkwi greckich św. Stanisława w Haliczu i cerkwi w Kołoży na Litwie, z których każda dała powód do ciekawych spostrzeżeń. Podjęła prócz tego Komisya nowe badania nad zabytkami sztuki malarskiej XV wieku w Krakowie; wydano *Legendę o św. Jadwidze* ofiarowanym przez autora p. K. Stronczyńskiego atlasem obrazów podług rękopismów Ostrowskiego z r. 1353 i wrocławskiego z r. 1451. Wreszcie w poczet wydawnictwa Komisyi weszła także wielokrotnie na różne a teraz pierwszy raz na polski język przełożona *Theophili presbytori et monachi diversarum artium Schedula*, której najdawniejszy rękopism odnosi się jeszcze do wieku XIIgo, a której przekładu dokonać mógł tylko tak wybornie z językiem i techniką sztuk obeznany uczony, jak nasz szan. członek T. Żebrawski. Nie wątpimy, że tłumaczenie to może oddać przysługę w dalszych poszukiwaniach na polu sztuki średniowiecznej i dlatego też znalazło ono miejsce w naszych wydawnictwach.

Taki jest obraz prac naszych w zakresie pierwszej grupy Komisyj. Co się tyczy drugiej, badającej kraj pod względem przyrodniczym, niepodobna iść torem jakiego się trzymałem poprzednio. Bo chociaż jedna z nich, mianowicie antropologiczna, schodzi się to z archeologiczną, to z językową, to wreszcie z historyczną; to jednak wypadki jej pracy ani się dadzą z regestrować według historycznych epok kraju, ani też tem bardziej ująć w ten sposób w jakiś organiczny związek z należącą do tej grupy Kom. fizyograficzną, żeby obie uczynić przedmiotem spólnego poglądu. O każdej więc z osobna mówić mi przychodzi.

W *Kom. fizyograficznej* staraniem sekcyi meteorologicznej, zbierane z 3 miejsc kraju spostrzeżenia stanu powietrza, stanu rzek, tudzież filo- i zoofenologiczne, obliczył zestawił i ostatecznie zredagował czł. Akad. prof. Karliński, dr. zaś Wierzbicki prócz spostrzeżeń magnetycznych z Krakowa i Wieliczki, zebrał wiadomości o „Gradobiciach w Galicyi“.

Pod względem geologicznym usilność zeszłoroczna Komisyi zwróciła się szczególniej do Tatr, o których dotychczas zebrane wiadomości, nie wyjmując mapy geologicznej przez Zakład geol. wiedeński wydanej mogą dać tylko ogólne w szczegółach częstokroć mylne, i do celów górnictwa niedostateczne wyobrażenie. Dokonane w tym kierunku zeszłoroczne poszukiwania człon. Akad. prof. Altha, przy spółdziałaniu p. Bieniasza rzecz tę posunęły o tyle, że jak tuszy sobie Komisya, uzyska ona już w przyszłym roku dostateczny materyał do nakreślenia mapy, nietylko nauce w teoryi, ale i praktycznym celom zadosyć czyniącej. Prócz tego przedsięwzięte w dopełnieniu dawniejszych poszukiwań p. Bieniasza na Podolu galicyjskiem, posłużyły mu do nakreślenia mapy geologicznej tej części kraju. Ogłosiła też Komisya pracę jego o „fosforytach galicyjskich“, mogących służyć za materyał nawozowy, w kraju jak nasz rolniczym, tyle pożądany.

Z sekcyi zoologicznej przyczynili się do uzupełnienia krajowej Fauny chrząszczów, mięczaków i wijów pp. Kotula Bąkowski i Stobiecki; poszukiwaniami w okolicy Przemyśla Podola gal. i Babiej góry.

W kierunku botanicznym badał p. Slendziński okolicę między Seretem a Dniestrem a pan Szyszyłowicz Tatry. Między 1000 roślin przez pierwszego zebranych, znalazło się kilka w naszej florze dotychczas nie znanych.

Wszystkie te poszukiwania dokonane były w myśl zarządzenia naszej Komisyi, zostającej pod ogólnym kierunkiem czł. Akad. prof. Kuczyńskiego. Wszakże dzięki obudzonemu ruchowi w tej dziedzinie nauki, usiłowania jej jeszcze i z innej strony znalazły poparcie. Tu należy ogłoszona już praca prof. Trejdosiewicza „O badaniach geologicznych w Król. pol. w okolicach Opatowa, Zbrzy i Kleczanowa“, p. G. Ossowskiego: „O labradorytach na Wołyniu“ i pr. Radziszewskiego: „Rozbiór chemiczny zdroju Wandy w Szczawnicy“. Nadesłane przez pana Gustawicza „zapiski florystyczne z powiatu Bobrzeckiego“, tudzież obszerna praca dra Zapałowicza: „O roślinności Babiej góry“, pod względem botaniczno-geograficznym, zaopatrzona odpowiednią mapą i dodatkiem do Flory Pilska i Makowskiej góry, wzbogacą będący w druku nowy tom, rokrocznie ogłaszanych przez tę Komisyę sprawozdań.

Ostatnia w tym szeregu a nadto i z czasu swojego istnienia *Kom. antropologiczna*, powodowana równą jak inne miłością kraju będącego przedmiotem badania i kierunku nauki stanowiącego jej bliższe zadanie, nie była ostatnią w dążeniu za niemi do spólnego celu.

Stósownie do 3ch sekcyj praca jej odnosiła się do poszukiwań zabytków człowieka lub dzieł jego ręki, z czasów do których nie sięga historya; do określenia charakterów fizycznych ludności obecnie żyjącej; do zbadania nareszcie jej strony psychiczno-społecznej, jak różnice zwyczajów, obyczajów, mowy, wierzeń, przesądów i t. p. właściwości etnograficznych.

Komisya antropologiczna, podobnie jak fizyograficzna, nie ma materyału w drukach ani rękopismach; ich archiwum jest przyroda w pełnem bogactwie swych objawów i płodów. Aby bogactwa te w szczegółach wyśledzić, objawy pochwycić, potrzeba mnogo rozsypanych po kraju, do pracy chętnych a umiejętnie do tego usposobionych pracowników. Nie zabrakło ich Kom. antropologicznej w kraju i za krajem, co dało możność zebrania wielu naukowych przyczynków sięgających daleko po za zakres Galicyi.

Należą tu pod względem etnograficznym: p. Kolberga: *Pieśni ludu litewskiego*, tudzież *z ziemi Dobrzyńskiej,* dopełniające dawniejszą pracę p. Petrowa; X. Siarkowskiego: dalszy ciąg *materyału etnograficznego z okolic Kielc*; podobnież X. Brykczyńskiego: *z okolic Płocka, Raciąża i ziemi Dobrzyńskiej;* p. Grajnerta: *Wiadomości etnograficzne i pieśni ludu z powiatu Wieluńskiego*; Dra Dybowskiego; *Przysłowia białoruskie,* Dra Wierzbickiego: *Przepowiednie ludowe pogody.*

Z zakresu charakterystyki fizycznej obecnej ludności galicyjskiej, zdający sprawę, dawniejsze swoje poszukiwania co do rocznego przyrostu ciała u ludności ruskiej, uzupełnił, takiemiż „oznaczeniami u Polaków i Żydów, z których pierwsze już ogłoszone, drugie znajdują się w druku

Naostatek co do poszukiwań antropologiczno-archeologicznych robili je z zarządzenia komisyi: p. Umiński w Popówce pod Krakowem, p. Kirkor na południowem Podolu. Zebrał on z tamecznych grobowisk liczne zabytki człowieka i dzieł jego ręki, wskazał i mapą unaocznił „bieg wału Trajana,“ opisał badane spólnie z p. Przybysławskim nader ciekawe, przez różnych różnie oceniane, tak zwane *bołdy* w Stryjskiem. Prócz tego gorliwi człónk. kom. pp. Gloger, Radzimiński, Rulikowski, Przybysławski nie ustawali w życzliwem spółpracownictwie, skutkiem czego zakres badania rozszerzył się na Wołyń, Żmudź, Ukrainę i Kurlandyę; gdy znowu p. Tiedemann nadesłał *Wiadomość o grobach rzędowych w Staboszewie w Wks. Poznańskiem,* dołączając do tego kości jednego skieletu, a p. Hagner inżynier: *Opis odkrytych przez siebie śladów budowli palowych w tejże dzielnicy w torfowisku pod Odolanowem.* Zbadanie nadesłanych czaszek z Staboszewa, jak niemniej otrzymanych z Tczewa, z powiatu Ostrowskiego na Wołyniu i z Podola galicyjskiego, jak poprzednio tak i w tym roku było wyłącznem a umiejętnem dziełem czł. Akad. Dra Kopernickiego. Naostatek do rzędu zadań komisyi, należy powierzone p. Ossowskiemu zbadanie wszystkich jaskiń krajowych, co też w znacznej części dokonanem już zostało w okolicach Krakowa. Mianowicie zaś, z dwóch pasm wzgórz biegnących tu prawie równolegle, zbadano w całem północnem, ciągnącem się wzdłuż granicy Królestwa Polskiego jaskiń 29, w południowem dotąd tylko kilka, z których najobfitszych zabytków dostarczyła jaskinia w Piekarach. Mówiąc o tem, nie podobna mi pominąć milczeniem wdzięcznego uznania dla tych zacnych obywateli, którzy wysłannikowi Akademii w różnym względzie dostarczyli pomocy. Bez tego życzliwego udziału przeprowadzenie w tym kierunku zamiaru przez nią powziętego, byłoby prawie niepodobnem.

Na tem kończę ogólny przegląd naukowych zajęć Akademii, w roku przeszłym podjętych, dokonanych lub w toku będących. Mam zaprawdę obawę, czy mimo starania się o najtreściwsze zarysy, przy długim szeregu tychże nie nadużyłem uwagi szan. Zgromadzenia? W tem jednak znajduję otuchę, że przydługi ten szereg, był koniecznem następstwem ożywionego i coraz dalsze sfery ogarniającego ruchu tej młodocianej jeszcze Instytucyi. Co jeśli tak jest, to pewnym być można, że tętno krzepko bijące w jej łonie znajdzie przychylny odzew w prawem sercu nietylko rodaka, ale każdego zdolnego znaczenie wiedzy pojąć, a pełną trudu drogę do niej wiodącą należycie ocenić.

Nic zapewne łatwiejszego, jak z kilku pochwyconych szczegółów, popuściwszy wodze fantazyi, budować kolosy teoryj; wszakże tym sposobem nie zdobywa się nauka, lecz fantastyczny utwór, im śmielszy, że nie powiem, zuchwalszy, im więcej wkraczający w zakres stosunków społecznych tem niebezpieczniejszy w swem zastosowaniu. Znana nam zapewne ważność teoryj i znaczenie hipotez w nauce; lecz idzie tu o ostrożność w wyrokowaniu i tworzeniu abstrakcyj, o nieprzesądzenie i podubieganie wywodów nie mających dość silnej podstawy. Ta właśnie oględność była i zostanie piętnem naszej pracy, szczęśliwi, jeśli jej skutkiem zostawimy następcom nowo zdobyty zasób wiadomości, przy którym polot ich myśli będzie mógł znaleść bezpieczniejsze oparcie, popędy serca rozumny kierunek, nauka rzeczywistą korzyść, a kraj może sprawiedliwsze niż dotąd uznanie!

dla kraju nadzieje niezwykłemi zdolnościami i siłą zasad. Połączona powtórnie z hr. Zdzisławem Zamojskim, którego umysł zwrócony do najwyższych zagadnień religijno-filozoficznych, czyn zaś ku zadaniom politycznym kraju i narodu. Zmarła nosiła więc kolejno imiona mężów należących do najznakomitszych swego pokolenia, a nosiła je zaszczytnie jak przystało na matronę polską i katolicką. Odznaczały ją zwłaszcza wielki spokój duszy i słodycz charakteru oraz owa uprzejmość dla wszystkich, która jak wszędzie znamionuje wielką panią, tak w Polsce była tradycyą matron naszych. Zmarła była matką hr. Stefana Zamoyskiego połączonego z hr. Zofią Potocką z Krzeszowic, oraz trzech córek: Zofii zaślubionej hr. Janowi Tarnowskiemu z Dzikowa, Maryi za ks. Tadeuszem Lubomirskim i Wandy za hr. Stanisławem Grocholskim.

— Dziś rano umarł Józef Lasocki, wiceprezes Towarzystwa Dobroczynności, radzca Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, prezes komitetu parafialnego kościoła N. P. Maryi, liczący lat 75. Za młodu był on urzędnikiem policyi a następnie czas jakiś podprokuratorem trybunału w Krakowie.

— We wsi Starawieś w powiecie Piotrkowskim włościanin kopiąc ziemię w swoim ogrodzie, znalazł skarb składający się z 34 monet srebrnych i 156 sztuk medalików polskich z XVII wieku. W samym Piotrkowie przy kopaniu ziemi na fundamenta i piwnice, znaleziono parę toporów bez toporzysk, halabardę bez drzewca i większą połowę miecza.

— We środę o godzinie 9ej wieczorem przybył do Brukseli pociąg wiozący Towarzystwo śpiewaków z Wiednia, które przez publiczność oczekującą na peronie przyjęte zostało grzmiącemi oklaskami. Kapela zagrała hymn narodowy austryacki, a kompania honorowa powiewała chorągwiami. Na powitanie śpiewaków przybyli kapitan Donny, adjutant królewski, w imieniu króla, pułkownik karabinierów Sterr; potem po trzech oficerów z każdego pułku załogi brukselskiej; Dustin, jako reprezentant komitetu powitalnego miasta; Jottrand, burmistrz z St. Josse Tennode, delegacye, w którym pobytu pośród nich trwać ma; hr. Chotek z personalem poselstwa, oraz liczni reprezentanci Rady miejskiej. Hr. Chotek powitał krótką mową dyrektora Towarzystwa śpiewaków p. Olschbaura, potem zwrócił się do komitetu, dziękując mu po francusku, na co jako odpowiedź zagrzmiał okrzyk *Vive l'Autriche!* Następnie wśród odgłosu muzyki i entuzyastycznych okrzyków, sformowali się śpiewacy w szereg i poszli do wyjścia z peronu. Plac przed dworcem oświetlony był ogniem bengalskim i otoczony przez członków rozmaitych stowarzyszeń z lampionami i pochodniami. Około 20,000 osób zapełniało plac. Na dachach domów umieszczone były przeźrocza i monogramy króla, arcyksięcia Rudolfa i księżniczki Stefanii. Śpiewaków odprowadzono na ratusz, gdzie na nich oczekiwał wice-burmistrz Vauthier i wyborowa publiczność. Pierwszy w dłuższej mowie powitał przybyłych, a między innemi rzekł: „W osobach naszych przedstawicieli cały Wiedeń, cały naród austryacki, a uczucia, jakie wam wyrażamy, stosują się do całej Austryi. Przechowaliśmy wiernie pamięć wielkiej Maryi Teresy. Dziękuję wam, iście przybyli, dziękuję w imieniu Brukseli. Dr Olschbaur odpowiedział po niemiecku. Wtem udano się do bufetów, gdzie przygotowano 500 butelek szampana. W pośrodku sali gotyckiej Dr Olschbaur wzniósł toast na zdrowie belgijskiej pary monarszej i miasta Brukseli. Na to odpowiedział Vauthier toastem na zdrowie pary cesarskiej austryackiej i arcyksięcia Rudolfa, który przyjęto z frenetycznemi okrzykami. Uczta przeciągnęła się aż po północy.

— Telegram z Brukseli z 18go b. m. donosi o następującem zdarzeniu: Król belgijski, królowa, księżniczka Stefania i arcyksiążę Rudolf zwiedzali opactwo Villers. Podczas gdy czekano jeszcze na przybycie króla, przybyły damy wraz z arcyksięciem Rudolfem fiakrem, sąsiednim przy zamku Villers. Na to udawszy się, królowa, księżniczka Stefania i arcyksiążę Rudolf wysiadłszy, chcieli do dworca w Villers, gdzie ich już oczekiwał król, przybyć pieszo. Odźwierny stacyi, który królowej nigdy nie widział, „Ale przecie dla damy“, rzekła księżniczka Stefania, „Ja nie znam żadnej damy“ — odpowiedział szef stacyi. „Ależ to królowa“, dodała księżniczka. Szef stacyi, jakby gromem rażony, wyjąkał kilka słów uniewinnienia i natychmiast wprowadził dostojnych gości.

— Jak donosi *Figaro*, utworzył się w Paryżu komitet, który za zadanie postawił sobie zebrać w drodze składek fundusz potrzebny do stałej konserwacyi pomnika Chopina na cmentarzu paryskim Père-Lachaise. W skład komitetu wchodzą: księżna Marcelina Czartoryska, ks. Władysław Czartoryski, baronowa Rotschild oraz pp. Dubois, d'Eichthal, Franchomme i Gavard. Składki przyjmuje wydawnictwo utworów muzycznych Durand Schoenewerk & Comp. w Paryżu na placu Madeleine.

— Jeden z korespondentów kijowskich donosi: Pociąg osobowy, który d. 5 b. m. rano przybył do Kijowa z Brześcia, przy wjeździe na dworzec w Szepetówce rażony został piorunem. Jeden z wagonów wykolejony został, zapalił się, ogień wszakże został natychmiast stłumiony. Maszynista, który właśnie hamował lokomotywę, strącony został uderzeniem pioruna na ziemię, wnet jednak przyszedł do siebie, odniósłszy lekkie tylko kontuzye.

— Najszybsza jazda koleją odbywa się teraz między Nowym Jorkiem a Filadelfią, dzięki nowoskonstruowanej przez amerykańskich mechaników lokomotywie, która pędzi z chyżością 92 mil angielskich (23 geograficznych) w 90 minutach, nie zatrzymując się wcale, gdyż zapas węgla i wody ma zawsze dostateczny. Lokomotywa ta waży 840 cetnarów.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Annę Sękowną za sprzeniewierzenie w służbie; Karolinę Kowalczykównę i Józefę Pawlikównę za kradzież koszuli; Władysława Sitkowskiego za sprzeniewierzenie; Jędrzeja Kiersza za kradzież chleba; za pijaństwo 3 osoby.

Portmonetka z kwotą 8½ centów w. a. zostawiona w tutejszym urzędzie pocztowym w oddziale nadawczym poczty listowej, może być przez właściciela w każdym czasie w wspomnianem miejscu odebraną.

TEATR. W piątek d. 21 maja: Na powszechne żądanie Wieczór akademicki. Program: 1) Psalm 116 „Laudate Dominum“ Fr. Liszta odśpiewa chór akademicki. 2) Obraz historyczny w 3 aktach J. Szujskiego: *Długosz i Kalimach* (przedstawiony przez amatorów). 3) Obraz z żywych osób. Zakończy: 4) Chór akademicki pieśnią „Filaretów“. — Początek o godz. 8.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej przez południem. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Ks. Czartoryskich przy bramie Floryańskiej otwarte we wtorki i czwartki od 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Dnia 20go maja pochmurno, chłodno; termometr od 1·8 doszedł do 10·0 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 21go stan jego był 743·9 millim., termometr 3·6 C. W nocy przy wietrze północnym termometr spadł na —0·4 C.

— W sobotę d. 22 maja: *Such.* Ś. Julii p. m.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go maja.

W dniu wczorajszym na Baranie targ był nadzwyczaj mały. Dowieziono jedynie z mniejszych posiadłości i to w tak małej ilości że nawet i cen nie notowaliśmy.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim był więcej ożywionym przez co i ceny się podniosły, a zakupno odbywało się nietylko na miejscową konsumcyę i dla młynów parowych, lecz brano nawet udział w wywozie do Prus, a mniejszemi partyami zakupowano na wywóz do Morawy i Szląska.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogramów od —·— do —·— czerwoną od 12 złr. 25 cent.; do 12 złr. 50 cent.; białą 11·80 do 12·25; żyto piękne od 9·50 do 10·20; pośledniejsze od —·— do —·—; jęczmień piękny od 9·50 do 9·75; na paszę od —·— do —·—; owies od —·— do 8·92.

Na inne artykuły kupców nie było i o ceny nie pytano.

Wiedeń 20 maja.

A. Okowita. Na naszem targowisku stanęło niejednostajnie i płacono za 100 litrów 35·50—35·75 złr.

Pest, 19 maja 33·50—34·50 złr. — Wrocław, 19go maja: w miejscu 62·23·— mrk. ofiarow. — na maj 62·20·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 19go maja: w miejscu 63·30 mrk., na maj-czerwiec 63·30 mrk., za lipiec-sierpień 63·70 mrk — Berlin, 19go maja: w miejscu 64·80·— mrk., za maj-czerwiec 64·80 mrk., za sierp.-wrześ. 64·70 mrk., na wrzesień-pazdz. 59·— mrk. — Paryż, 19 maja: na bieżący miesiąc 70·50 frnk., za czerwiec 66·75 frnk., na lipiec sierpień 67·75 frnk., za wrześ.-grudzień 63·50 frnk.

Nafta. Wiedeń, 20go maja: za 100 kilo z wozca loco 16·——16·25 złr. — Tryest, 19 maja: za 100 kilo 15·— ——·— złr. — Brema, 19go maja: za 100 kilo 7·— mrk. — Hamburg, 19go maja: w miejscu 7·— ——·— mrk., na maj 7·05 mrk., za sierpień-grudz. 7·65 mrk. — Antwerpia, 19go maja: za 100 kilo 17·75 fr. — Nowy Jork, 19 maja: za galonę 7⅝ st. pap., w Filadelfii 7⅝ st. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Monachium 19 maja. Poseł rosyjski Ozarow umarł tu wczoraj wieczór po długiéj chorobie.

Londyn 19 maja. Poseł turecki Musurus basza powołany został do Konstantynopola. *Daily News* dowiadują się, że przynajmniéj przedwczesną jest wiadomość, aby Göschen miał polecenie nalegania na Portę o utworzenie międzynarodowéj komisyi administracyi.

Londyn 19 maja. Dziś odbyło się w Bridgewater-house zgromadzenie konserwatywne dawnych i teraźniejszych członków parlamentu. Lord Beaconsfield miał mowę, w któréj zapewnił, iż będzie daléj przewodniczył swemu stronnictwu i upominał, aby nie robić opozycyi pokątnéj, przypominał, że konserwatyści doznali już za czasów Wellingtona większéj porażki a jednak podźwignęli się, mogą więc z zaufaniem spoglądać w przyszłość. Przemawiali następnie Richmond, Buckleigh, Northcotte, Robert Peel i Carnarvon, na którego już przestano liczyć, gdy wystąpił z gabinetu Beaconsfielda.

Londyn 20 maja. Mowa tronowa naznacza serdeczność stosunków z zagranicą i wyraża nadzieję, że za porozumieniem się z mocarstwami da się osiągnąć rychłe i zupełne wykonanie traktatu berlińskiego. Co się tyczy rzeczywistych reform nie zostały jeszcze wydane ustawy względem równouprawnienia wszystkich poddanych tureckich w duchu postanowień traktatu berlińskiego i kwestye terytoryalne jeszcze nie uporządkowane. Koniecznem jest wykonanie traktatu pod tym względem, aby uniknąć nowych zawikłań na Wschodzie. Królowa przeto uznała potrzebę wysłania nadzwyczajnego posła do Sułtana.

Petersburg 19 maja. *Journal de St. Petersbourg* rozbierając okólnik Granvilla, mówi: Niezaprzeczona ważność inicyatywy Anglii na tem polega, że stanowi punkt wyjścia dla wspólnéj akcyi Europy, pokojowéj, ale silnéj i stanowczéj, opartéj na wspólnem zaufaniu mocarstw. Europa długo rozdwojona zręcznie żywioną nieufnością, podejmuje na nowo niezałatwione kwestye na podstawie traktatu berlińskiego, a powszechne życzenie czuwania nad zachowaniem pokoju, uprawnia nadzieję szczęśliwego rezultatu. Przekonają się w Konstantynopolu, że wspólne porozumienie jest niezmienne i że czas intryg przeminął. Traktat berliński zostanie wykonany a Wschód wejdzie zwolna w używanie praw, jakie mu użyczone zostały przez inne państwa cywilizowane.

Petersburg 20 maja. *Journal de St. Petersbourg* niedowierza doniesieniom dzienników o prośbie za ułaskawieniem mordercy podpułkownika Krommerau, która, gdyby nawet próbowano ją zanieść, byłaby bezskuteczną. Bezpieczeństwo zagranicznego ciała dyplomatycznego wymaga ukarania mordercy dla zapobieżenia nowym zamachom fanatyków. Akt łaski uchodziłby w oczach ciemnej i dzikiej ludności za słabość.

Ateny 19 maja. Król Jerzy odjeżdża jutro z rodziną swoją przez Wenecyę, Paryż i Londyn do Kopenhagi, a dopiero z powrotem odwiedzi dwory berliński i wiedeński.

Belgrad 19 maja. Wczoraj wymieniono ratyfikacye traktatu handlowego między Anglią a Serbią.

Belgrad 20 maja. Sejm otwarty będzie w niedzielę. Książę i Ristics wyjechali już do Niżu.

Bardzo to znamionującem jest, że dziennikom warszawskim zabroniła cenzura umieszczać sprawozdań z obchodu Długosza i z posiedzenia Akademi odbytego świeżo w Krakowie, tudzież z obrad kongresu historycznego, które w ściśle naukowym odbywają się zakresie. Zakaz ten jest najwyraźniejszym objaśnieniem stosunków polskich pod rządem rosyjskim.

Izba wyższa Rady państwa rozpoczęła wczoraj obrady swoje nad przedłożeniami, które załatwione być mają przed odroczeniem formalnem Rady państwa. Uchwalono też wszystkie przedmioty zamieszczone na porządku dziennym. Następne posiedzenie jutro; zdaje się, iż przyjdzie już pod obrady ustawa o taksach wojskowych, którą komisya bez zmiany do przyjęcia zaleca. W poniedziałek dyskusya budżetowa, a prawdopodobnie już we wtorek wybory do delegacyj wspólnych.

NPan, który bawił kilka dni w Monachium, powrócił już do Wiednia, a za kilka dni udaje się na manewra wojskowe do Berna.

W Czechach i na Morawie demonstrują Niemcy wszelkiemi sposobami przeciw rozporządzeniu o równouprawnieniu języków; agitacya zaczyna coraz szersze przybierać rozmiary, wszelkie bowiem korporacye, towarzystwa polityczne, a nawet reprezentacye autonomiczne, oczywiście te, których większość jest niemiecka, uchwalają przeróżne rezolucye przeciw owemu rozporządzeniu. Dla lepszego podjudzania i lepszej agitacyi urządzają teraz deputowani wiernokonstytucyjni zgromadzenia wyborców pod pozorem złożenia sprawozdania z czynności swych w Radzie państwa; ponieważ jednak nigdy nie mieli tej względności dla swoich wyborców, przeto zbyt widocznem jest, iż chodzi o demonstracyę i agitacyę. Dowodem już jedno takie zgromadzenie wyborcze, gdzie uchwalono rezolucyę przeciw rozporządzeniu językowemu, uważając je za niebezpieczne, niesprawiedliwe i nieprzyjazne dla żywiołu niemieckiego, a nadto wyrażając nadzieję, że rząd podobnego rozporządzenia dla Szlązka nie wyda. Podobne postępowanie Niemców musi oczywiście drażnić Czechów i tem się tłumaczą objawy niezadowolenia z ich strony, o których słychać. Przed dwoma znów dniami przyjechało do Pragi kilkudziesięciu uczniów politechniki z Berlina z dwoma profesorami w celu oglądania budowli prażskich; na dworcu kolei ktoś z publiczności pozwolił sobie okrzyku: *pereat!* Dzienniki niemieckie rozniosły zaraz na cały świat depesze, że studenci czescy wyprawili Berlińczykom kocią muzykę, że publiczność urządziła przeciw nim demonstracye itp. — co wszystko okazało się potem przesadzonem, a nawet wprost nieprawdziwem, cel przeto widoczny podobnej wrzawy.

Wczoraj nastąpiło otwarcie sejmu pruskiego. Za kilka dni rząd ma mu przedłożyć projekt o przyznaniu władzy dyskrecyonalnej w stosowaniu ustaw majowych. Minister wyznań Puttkamer złożył już Cesarzowi raport w tym przedmiocie. Ustawa ma określać i rozmiary władzy dyskrecyonalnej i przypadki, w których ona będzie użytą. Treścią ustawy ma być uchylenie niektórych szykan i w ciągu lat kilku obserwowanych niedogodności, które powstawały przez zbyt surowe wykonywanie ustaw majowych bez żadnego dla państwa pożytku. W Berlinie krąży pogłoska, że król Bawarski był pośrednikiem w układach z Watykanem, co już z tego względu nie zasługuje na wiarę, iż kanclerz nie lubi pośredników, lecz używa własnych ajentów, którym może rozkazywać, tudzież należy mieć i to na uwadze, że król Ludwik nie może uchodzić za przychylnego kuryi rzymskiej. Niemniej błędnem jest przypuszczenie, powtarzane w Berlinie, aby rząd austryacki podjął się nakłaniać Papieża do zgodzenia się na ustawę o dyskrecyonalnej władzy rządu pruskiego pod wpływem ustaw majowych. *Germania* wcale nie spuszcza z tonu wobec ks. Bismarka i nie wdaje się w kompromis w sprawie ustaw majowych, a twierdzi, że mylnym jest domysł, jakoby zachowanie się centrum w kwestyach ekonomicznych zawisło od losu ustaw majowych, gdyż niema żadnego związku jedna sprawa z drugą.

Znany historyograf pruski Treitschke umieścił w ostatnim zeszycie czasopisma *Preussische Jahrbücher* artykuł o związkach Prus i Rosyi od r. 1802 do 1879, w którym stara się dowieść korzyści tego stosunku uzupełnionego sojuszem trójcesarskim, będącego jedyną rękojmią pokoju europejskiego. Artykuł ten ma na celu pojednać naród niemiecki z myślą odnowienia przymierza trzech cesarstw i zapewne on dał powód do pogłosek w tym duchu krążących w Berlinie, które zresztą powstały również w Petersburgu zaraz po przyjściu Gladstona do władzy. *Bereg* zapowiada nawet w liście z Wiednia rychły zjazd trzech Cesarzów, o czem, jak twierdzi wiedeński *Fremdenblatt*, wcale w Wiedniu nie wiedzą. W Berlinie zaś krążyła na giełdzie pogłoska, która przeszła także do dzienników, a miała wyjść z Petersburga, że krokiem przygotowawczym do tego zjazdu ma być podróż carewicza do Galicyi dla powitania cesarza Franciszka Józefa podczas jego w Galicyi pobytu; może też chciano by wysłaniem Carewicza do Galicyi odjąć pobytowi cesarskiemu tę cechę, jakąby mógł on przybrać.

Ustąpienie Martela z krzesła prezesa senatu francuskiego zaczyna nabierać znaczenia wypadku politycznego, lubo było spowodowane stanem zdrowia, gdyż lewy środek zaleca wybór Juliusza Simona, na który zgodzi się pewnie prawica w nagrodę jego opozycyi przeciw § 7 ustawy Ferrego o wyższem wychowaniu. Wybór zaś Juliusza Simona równałby się porażce rządu. Dufaure odmawia przyjęcia krzesła, rząd przeto zamierza popierać na tę godność Leona Say, który dopiero co mianowany posłem w Londynie stał się tam niemożebnym, gdy mu się nie powiodło uzyskać zniżenia cła od win francuskich. Wybór Saya byłby zakryciem jego niepowodzenia w Londynie.

O przewidywanych w Paryżu demonstracyach dawnej kommuny niema dotąd żadnych szczegółów, prócz, iż rząd nietylko poczynił kroki militarne ale nadto użył członków skrajnej lewicy nie bez dania im pewnych przyrzeczeń, aby starali się odwieść nieprzejednanych od demonstracyi.

Mowa tronowa zagajająca wczoraj parlament angielski, znaną jest nam dopiero z krótkiego o niej telegramu. Królowa nie zagaiła osobiście Izb. Mowa po zwykłym frazesie powitania nowego parlamentu i po również zwykłem zapewnieniu o przyjacielskich stosunkach z mocarstwami, przechodzi do traktatu berlińskiego i jego wykonania, kładąc szczególny nacisk na urządzenie granic nowo powstałych na półwyspie Trackim krajów i na potrzebę zaprowadzenia ustaw zabezpieczających równouprawnienie wszystkich wyznań i narodowości w Turcyi. Co do innych spraw polityki zagranicznej, ubolewa mowa tronowa, że pokój z Afganistanem nie przyszedł dotąd do skutku, lecz spodziewa się, że wkrótce to nastąpi. Rząd pragnie utrzymać niepodległość Afganistanu i żyć z nim w dobrem sąsiedztwie. Dalej poruszyła mowa tronowa zamiar gabinetu Beaconsfielda utworzenia w południowej Afryce konfederacyi kolonialnej, jaka istnieje w Kanadzie, a do niej wlicza Transvaal, zapewniając tylko tamecznym kolonistom holenderskim samorząd. Zapowiada rozbiór budżetu indyjskiego z powodu pomyłek w nim zaszłych. Nakoniec co do Irlandyi nie żąda rząd przedłużenia stanu wyjątkowego i wniesie uporządkowanie stosunków wyborczych w Irlandyi. O reformie zaś agraryjnej nie wspomina mowa tronowa.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Londyn 21 maja. Wczoraj po południu odbywały się w obu Izbach obrady nad adresem. W obu Izbach złożyli konserwatyści przez lorda Beaconsfielda i sir St. Nortcote oświadczenie, iż w gruncie rzeczy zgadzają się z polityką zagraniczną mowy tronowej. Opozycya wspierać będzie rząd tam, gdzie sumiennie wspierać go może; nagania ona zniesienie stanu wyjątkowego w Irlandyi, żąda rozmaitych wyjaśnień. W Izbie wyższej Granville a w niższej Gladstone dali jednobrzmiące objaśnienia i oświadczyli, że stan wyjątkowy w Irlandyi zniesiony został dopiero po dojrzałej rozwadze. Goeschen wysłany został do Konstantynopola, aby sprowadzić uporządkowanie niedopełnionych jeszcze warunków traktatu berlińskiego. Rząd ułożył statut i spodziewa się po jego przyjęciu najzbawienniejszych skutków dla ziem tureckich, a wielkiej korzyści dla Europy. Stan Armenii jest rozdzierający serce. Granville oświadcza w Izbie wyższej, że w celu wykonania traktatu berlińskiego uważa za rzecz stosowną energiczne połączenie się mocarstw i w okólniku, który wydał, proponuje wysłanie jednobrzmiącej noty do Porty. Mocarstwa odpowiedziały serdecznie i zachęcająco. Granville mniema, że pod naciskiem Europy opór Porty będzie jak może być najsłabszy. Gladstone oświadcza w Izbie niższej, że Porta błądzi, sądząc, że Anglia ma istotnie własny interes w utrzymaniu państwa Ottomańskiego, że Turcya w każdej okoliczności liczyć może na Anglię. Rząd angielski pragnie tylko wiernego wykonania zobowiązań, a bynajmniej nie zamierza naruszyć praw zwierzchniczych Turcyi w Azyi. Po odrzuceniu poprawki postawionej przez deputowanych irlandzkich w Izbie niższej 300 głosami przeciw 47, obie Izby przyjęły projekt adresu.

Kursa. — Wiedeń 21 maja, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·30. — Renta srebrna 73·10. — Renta złota 88·35. — Losy z r. 1860 130·25. — Akcye Banku Narodowego 832·—. — Akcye kredytowe 276·—. — Londyn 118·50. — Srebro —·— Napoleony 9·43½. — Lombardy 83·90 — Losy z roku 1864 174·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 264·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 145·—. — Anglo-Bank 134·40. Obligacye indemn. galic. 97·75. — Losy prem. węgierskie 110·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 126·. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 159·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 102·40 — Marki 58·35 Ruble 125·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 maja.

Kraków 22 maja	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 —
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	[illegible]
Dukat ważny	5 57	5 66
20 frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 65	9 77
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100złr. w.a.)	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100złr. w.a.)	97 25	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100złr. w.a.)	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100złr. w.a.)	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot. (we Lwowie za 100złr. w.a.)	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100złr. w.a.)	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	98 —	99 25
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	264 50	266 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 50	168 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	292 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. i kop.

Wiedeń 20 maja.

Wiedeń 20 maja	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
5% Renta papierowa	72 40	72 55
4⅕% Renta srebrna	73 10	73 25
4% Renta złota	88 45	88 60
5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	124 —
„ „ 1860 „ 500 „	130 10	130 60
„ „ 1860 „ 100 „	131 50	132 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	174 25	174 75
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	96 75
Galicyjskie „ „	97 75	98 25
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	93 —	93 50
Węgierskie „ „	94 26	94 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 25	93 75
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 80	127 10
6% Renta węgierska złota	105 70	105 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 40	82 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	135 25	135 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	208 —	209 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	277 20	277 40
„ „ węgierskie 200 „	264 50	264 75
Depositen-Bank 200 „	212 —	212 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	795 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	834 —	836 —
Unionbank 100 „	107 50	107 80
Verkehrsbank ogólny 140 „	126 —	126 50
Wied. Bankverein 100 „	132 50	132 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	62 50	63 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	155 —	155 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	577 —	579 —
Elżbiety 210 „ „	186 25	186 75
Linz-Budweis 200 „ „	168 25	168 75
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	157 50	158 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2454	2458
Franciszka Józefa 200 „ „	168 75	169 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	265 —	265 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 —	125 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. 200 „ „	159 —	159 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 25	164 75
Rudolfa 200 „ „	158 25	158 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	137 25	137 75
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 25	278 75
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	84 —	84 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	243 50	243 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	135 —	135 50
„ Nord-Ost 200 „ „	145 25	145 75
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	147 25	147 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 15
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	103 75	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 25	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 25	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 40	102 90
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	103 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 30	102 45
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit 34 lat	96 —	96 30
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 25	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 —	88 50
Alföld-Fiume 200 „	89 30	89 60
„ Em. 1874 200 „	86 75	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 50	98 75
„ Em. 1862 r. 300 „	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	102 —
„ Em. 1870 200 „	100 50	100 75
„ Em. 1872 200 „	103 —	103 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 75	101 25
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 70	106 —
„ „ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 25	107 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	110 25
„ poż. 1876 r. 100 „	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	98 50	99 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 50	107 50
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 25
Koszycko-Oderb. 200 „	88 50	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	91 50
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 30
„ „ IV „ 1872 300 „	88 25	88 50
Nordwestb. austr. 200 „	101 50	102 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 80	99 —
„ „ Em. 1874 200 „	120 —	120 50
Rudolfa 300 „	95 75	96 —
„ Em. 1869 300 „	95 40	95 60
„ Em. 1872 300 „	95 —	95 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 70	110 90
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 —	84 15
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	178 —	178 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	127 20	127 50
„ „ 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „	98 —	99 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 —	87 50
„ „ II Em. 200 „	83 —	83 25
„ Nordost 300 „	84 50	85 —
„ „ złotem 200 „	105 —	105 25
„ Westbabn 200 „	88 75	89 25
„ „ Em. 1874 200 „	85 50	86 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	110 50	111 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	116 80	117 20
„ Węgierskie 100 „	107 15	107 35
3% „ Tureckie 400 fr.	16 60	17 —
Kredytowe 100 złr.	178 25	178 75
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	107 75
Inspruku 20 „	24 —	24 75
Keglewicha 10½ „	16 25	— —
Krakowskie 20 „	20 50	20 75
Ofner (miasta udy). 40 „	44 25	45 —
Palffy 42 „	42 —	42 50
Rudolfa 10½ „	16 75	17 25
Salma 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie 20 „	— —	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 50	34 —
Windischgrätza 21 „	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20-frankówki	9 43½	9 44½
Imperyały rosyjskie	9 73	9 75
Funty sterl. angielskie	11 85	11 90
Listy tureckie złote	10 71	10 73
Marki niemieckie za 100 marek	58 30	58 40
Ruble papierowe za 100	125 —	125 25

Lwów 20 maja.

Lwów 20 maja	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 10	103 10
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 40	98 40
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 20 maja.

Warszawa 20 maja	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	164
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 50
kupon	— —	205
4% Listy likwidacyjne	— —	85 80
kupon	— —	187

(1533)

Józefa z Walickich hr. Zdzisławowa Zamoyska

1mo voto hr. Rzewuska,

urodzona dnia 16 sierpnia 1808 r., zasnęła w Bogu dnia 20 maja 1880 r., opatrzona św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła św. Piotra i pogrzeb odbędą się w sobotę 22 b. m. o godzinie 10 zrana, na które Rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(1507)

W poniedziałek d. 24 maja b. r. o godz. 10ej rano odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Adama Gorczyńskiego

w kościele parafialnym Mariackim,

na które syn zmarłego zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

Wyprzedaż książek

na nagrody pilności,

któreto dziełka różnej i odpowiedniej treści, w ozdobnych oprawach, *obniżone zostały tak*, **że każdy kupujący za 1 złr.,** *płacić będzie 75 c.*

Przy tej wyprzedaży, nabyć można również na ten sam cel, ze znacznem obniżeniem, **obrazków świętych** z zagranicznych zakładów, a mianowicie z paryskich, chromolitografie pojedyncze sztuka od 15 c. do 1 złr., tuzin od 8 c. do 1 złr., setka zaś od 80 c. do 10 złr. *Od złr. 1 ustępuje się 40 c.* (1468-1-3)

Powyższe przedmioty nabywać tylko można w „Wydawnictwie Czytelni Ludowej“ przy Biurze umieszczeń nauczycieli, nauczycieli i bon *Heleny Nowoleckiej*, ul. Gołębia Nr. 183 w Krakowie.

Wyszła z druku broszura p. t.

„Nasze błędy“

Jeszcze z powodu kandydatury p. Koźmiana.

Cena 30 centów.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach (1486)

Żadnych długów ani weksli na moje imię wystawionych przez mego syna Feliksa Leona Leśniowskiego nie akceptuję — i płacić nie będę. (1500-1-3)

Izabella z Węgrzeckich Leśniowska.

Obwieszczenie.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zaprasza Szan. Członków Towarzystwa w myśl § 38 statutu na

Ogólne Zgromadzenie

które odbędzie się na dniu 6 czerwca 1880 r. w lokalu Stowarzyszenia o godzinie 4ej popołudniu.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1879.
2) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności rachunkowych za czas od 1go stycznia do końca grudnia 1879 r. § 49 g.
3) Wniosek Rady nadzorczej i Dyrekcyi co do podziału czystego zysku za rok 1879 § 49 g.
4) Wybór Rady nadzorczej i Dyrekcyi na dalsze 3 lata. § 48, c. i.
5) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1880. § 48 h.
6) Wnioski członków Stowarzyszenia

Nowy Targ, d. 18 maja 1880 r.

(1504) Zastępca Prezesa: *K. Laur.* Dyrektor: *J. Goldfinger.*

Zakład leczenia zimną wodą i żętycą Jaworze (Ernsdorf)

u stóp Beskidów, ½ godziny od stacyi kolejowej Bielsk.

Rozpoczęcie pory 15 maja.

Kuracye zimną wodą, elektryczne i pneumatyczne, żętyca owcza, mleko, kąpiele igliwiowe, wspaniały park, dobre restauracye, salony kuracyjne i czytelnie, stała muzyka, stacya pocztowa i telegraficzna. Bliższych wiadomości udzielają sprawozdania **zarząd kąpielowy w Jaworzu**, **p. Saint-Genois i lekarz kąpielowy Dr. M. Kaufman w Jaworzu (Ernsdorf) pod Bielskiem (w Szląsku austr.)** (1082 5 6)

Ostrzeżenie.

Wdniu 10 maja b. r. przybył niejaki Dawid Goldman z Łodzi i kupił towary u kupca J. Bobra w Krakowie, za które mu zapłacił wekslem wystawionym jakoby przezemnie. P. Bober dowiedział się jednak zawczasu, że weksel ten jest fałszywym, gdyż p. dpis na nim był Simon *Galis Warschau*, stampilia zaś *S. Galis w Warszawie* — tymczasem ja się podpisuję *Szymon Galis* a stampilia opiewa *S. Galis Warschau*. Ponieważ ów oszust takie weksle wystawione na moje imię może gdzieindziej starać się będzie w obieg puścić, przeto ostrzegam niniejszem, *że weksle te są fałszowane i że za nie płacić nie będę.* (1497)

Szymon Galis.

Dom komis.-handlowy i informacyjny Wł. Jaworskiego

w Krakowie, ulica Bracka Nr. 160, od godz. 9—12 i od 3—6,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, realności, machin rolniczych, dzierżaw, wynajmowaniu i umieszczaniu ludzi do wszelkich zatrudnień, jak: guwernantek, bon, gospodyń, ekonomów, pisarzy prowentowych, leśniczych, subjektów, rzemieślników i t. p., posyła do wizy paszporta.

Poleca majątki w Galicyi i Król. Pol. na sprzedaż i zamiany. Majątek w Krakowskim do nabycia lub zamiany na kamienicę.

Browar piwny bardzo korzystnie położony, do wydzierżawienia od ś. Jana b. r. Dwie **dzierżawy**: 400 mórg. przeszło, wybornego grunt i budynki, i 150 m. niedaleko od Krakowa od ś. Jana b. r. **Kamienice** w głównej ulicy i kilka realności z ogródkami i dom 2 m. ogrodu — hotel — **powóz** półkryty do sprzedania. **Lasu** 100 m. i 10,000 sztuk niedaleko kolei i szosy na sprzedaż. (1495-1 4)

Kapelusze paryzkie damskie

koronkowe, słomkowe, bastowe nadesłano do

Salonu Mód J. Figlowej.

Poleca się także pracownia **sukien** i okryć, które wykonywa się zgrabnie i po cenie przystępnej. *Ulica Grodzka pod Nr. 87 gdzie sukiernia W. Mastowskiego.* (1532-1-3)

W Tenczynku

jest **dom** z ogródkiem, stajnią i piwnicą przy **szosie** w **przyjemnej** okolicy na porę letnią, ten dom do **sprzedania** lub mają się tam kilka **mieszkań** do **wynajęcia**. Bliższa wiadomość w Grzegórzkach przy Krakowie pod Nr. 3 w trafice. (1531-1-3)

Poszukuje się

do większej chmielarni **zdolnego chmielarza**, posiadającego chlubne świadectwa z kraju. Bliższa wiadomość pod lit. *Z. G. Kaszyce*, poczta Kadymno. (1494-1-3)

Młody człowiek

z ukończoną 4tą klasą gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie jako **praktykant w aptece** „pod Orłem“ *A. Blumenthala w Żywcu.* Zabłocie. (1431-3-5)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczególnie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała nadając cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i towarów galanteryjnych. We Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (125-33-)

Na cierpienia płuc, ☛ gruźlicę ☚ pomoc sprowadzona.

Podziękowanie z Wiednia.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących, pana **Jana Hoffa**, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera niemieckich orderów i niemieckich orderów **w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Wielmożny Panie!

Już od trzech miesięcy używam przeciw cierpieniom płuc (gruźlicy) z najlepszym skutkiem Pańskie wyroby słodowe (Wszelkie inne na te chorobę od dwóch lat używane środki okazały się zupełnie bezskuteczne).

Następujące zawsze przy takich cierpieniach poboczne choroby jak: febra, nocne poty i brak apetytu, ustały zupełnie od czasu używania tych doskonałych wyrobów słodowych Hoffa. Zrozumie Pan zatem dobrze, że po takich wielkich wieści mi na tem należy, aby rozpoczęta kuracya, z której obiecuję sobie zupełne wyleczenie, mógł dalej prowadzić. (Następuje zamówienie).

Wieden. Z wysokim szacunkiem

Franciszek Franner, Hahngasse Nr. 10, I. Stock.

HOFFA

piwo zdrowia z wyciągu słodowego,

zgęszczony wyciąg słodowy,

55 razy odznaczony przez cesarzów i królów, tudzież książąt, księżniczki, Wielkich książąt i książąt panujących.

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieskim papierze; bez austr. węg. rejestrowanego znaku ochronnego (portretu wynalazcy Jana Hoffa) wyrób jest fałszowanym.

Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

c. k. garnizonowego szpitala Nr. 23 w Zagrzebiu o zauważanej działalności leczniczej Hoffa piwa zdrowia z wyciągu słodowego i Hoffa czekolady słodowej.

Oba wyroby okazały się dla przychodzących do zdrowia, następnie dla cierpiących na nieżyt i drażnienia przypadków oddechowych i trawienia jako doskonałe środki wzmacniające, szczególniej kich wypadkach, gdzie jako zbyt drażniące nie mogła być przepisywaną lub zostało wstrzymane. Przy tego była ona dla chorych ... przez dłuższy czas ... danie, co niniejszem się stwierdza się. **Dr. Ischitz**, starszy lekarz sztabowy. **Dr. Kaiser**, sztabowy i naczelny oddziałowy lekarz.

Ostrzeżenie. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe, znajdujące się w całej Europie, mają prawo c. k. rz. wyd. handlowy dla Austryi i Węgier zapisany znak ochronny (portret wynalazcy Jana Hoffa). Gdzie go niema, są wyroby naśladowane, które wedle orzeczenia słynnych lekarzy mogą niekiedy szkodzić. Trzeba żądać skutecznych śluz rozwalniających Hoffa piersiowych cukierków słodowych w niebieskim papierze.

CENY Hoffa wyrobów słodowych w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·62, 12 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10. — ½ kilo czekolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1 (przy większej ilości zniżka). — Cukierki słodowe 1 worek 60 c. (także ¼ i ⅛ worka). — Przyrządzona pożywna mączka słodowa dla dzieci 1 złr. — Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka 1 złr., także po 60 c. i t. d. — Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 c. [1365-2-]

Składy utrzymują w KRAKOWIE: pp. K. Czerniecki, A. Dylski, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, Edw. Radler apt., W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, kup.; w DROHOBYCZU p. L. Dobrzyniecki apt.; w JAŚLE p. T. W. Bragiewicz; w NOWYM SĄCZU p. B. Jakubowski; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp.; w TARNOWIE pp. W. Müldner i Spół kup., E. Rank apt.; w BRZEŻANACH p. Br. Dembiński apt.

SZCZAWNICA.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY „NA MIODZIUSIU“

otwartym został w dniu 20-tym maja b. r.

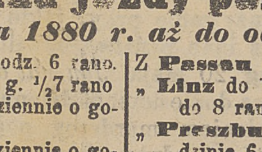
Zakład kąpielowy na Miodziusiu zupełnie świeżo został urządzony; oprócz wygodnych pokoi, urządzonych z uwzględnieniem wszelkich wygód dla Szan. Gości, znajdują się 2 dobre restauracye. Miejsce to w najwspanialszem położeniu Szczawnicy ma bardzo piękne spacery, wspaniały park z pysznemi widokami na Pieniny i najwyższy szczyt „**Lorenc**“. Tuż obok parku znajdują się źródła mineralne — zdroje i kąpiele nowo urządzone z wszelkiemi wygodami. — Sala do zabaw, czytelnia, muzyka, fortepian, strzelnica, przytem częste urządzone wycieczki do Pienin uprzyjemniają pobyt Szanownym Gościom szukającym zdrowia, jak i osobom do ich towarzystwa należącym.

Wózki i powozy bezustannie kursują między zdrojem „Józefiny“ a Zakładem kąpielowym.

Serya mieszkań jest od 20 maja do 1 lipca i od 15 sierpnia do końca sezonu po znacznie zniżonych cenach.

Zamówienia na mieszkania i na wody ze zdroju Szymona i ze źródła Wandy przesyłać należy pod adresem: **M. Tomasek na Miodziusiu w Szczawnicy.** (1488-1 2)

Pierwsze c. k. uprz.



Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażer.

od 2 maja 1880 r. aż do odwołania.

Z **Linz** do **Passau** codziennie o godz. 6 rano.
„ **Wiednia** do **Linz** codziennie o godz. ½7 rano
„ **Wiednia** do **Pressburga** codziennie o godzinie 5 popołudniu.
„ **Wiednia** do **Budapesztu** codziennie o godzinie 7 rano.
„ **Budapesztu** do **Mohacza** codziennie o godz. 12 w połud. **i prócz tego** codziennie, z wyjątkiem poniedziałku, o godz. 11 w nocy.
„ **Budapesztu** do **Zemunia (Semlin)** codziennie, z wyj. poniedziałku, o godz. 11 w nocy.
„ **Budapesztu** do **Orszowy i stacyj dolnego Dunaju**, w niedzielę *, środę ** i piątek o godzinie 11 w nocy.

Przyjazd do **Orszowy** we wtorek *, piątek ** i niedzielę rano.
„ „ **Ruszczuku-Giurgewa** w środę *, sobotę ** i poniedziałek
„ „ **Galaczu** w czwar., niedz. i wtor.

Z **Passau** do **Linz** codziennie o godz. 3 popoł.
„ **Linz** do **Wiednia** codziennie o godz. wpół do 8 rano.
„ **Pressburga** do **Wiednia** codziennie o godzinie 6 rano.
„ **Budapesztu** do **Wiednia** codziennie o godzinie 6 wieczór.
„ **Mohacza** do **Budapesztu** codziennie o godz. wpół do 2 popoł. **i prócz tego** codziennie, z wyjątkiem soboty, o godz. wpół do 12 w nocy.
„ **Zemunia** do **Budapesztu** codzien., z wyjątkiem soboty, o godz. 6 rano.
„ **Orszowy** do **Budapesztu** we wtorek, piątek i w niedzielę rano.
„ **Ruszczuku-Giurgewa** do **Budapesztu** w niedzielę, środę i piątek popoł.
„ **Galaczu** do **Budapesztu** w sobotę, wtorek i czwartek o godz. 10 przedpoł. (884-3-7)

Uwaga: Parowcem odchodzącym w niedzielę * i środę ** z Wiednia i Budapesztu a przychodzącym we środę i sobotę do Ruszczuku przywrócony jest **bezpośredni ruch pasażerski z Konstantynopolem** przez Ruszczuk-Warnę. Przyjazd do Konstantynopola w czwartek * i niedzielę. **

Wiedeń, 1go maja 1880 r. **Dyrekcya ruchu.**

ZAKŁAD ZDROJOWY

TRUSKAWIEC

zostaje otwartym 20 maja 1880 r.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.— Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracye i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzy w miejscu.

Lekarz zakładu Dr. **Z. RIEGER**, krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. (1452-2-8)

Zarząd.

Całe 1864 roku promesy . . złr. 4.—
Połówki 1864 r. promesów . złr. 2.—
{ i stempel }

Ciągnienie już **dnia 1go czerwca!** Główna wygrana **200,000 złr. w. a.!**

Przyjmujemy i punktualnie wykonywamy

☛ **zlecenia giełdowe** ☚

ze zastawem 300 złr. za każde 5000 złr. rent wszelkiego rodzaju, 500 złr. za każde 25 akcyj, i policzamy za zostawione u nas w depozycie efekta najtańsze odsetki w rachunku bieżącym. Wygrane wypłacamy natychmiast w dniu realizowania. (1359-8-12)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Instytut Francuzki. *Nagroda Montyona.*

WINO z CHINĄ I ŻELAZEM

Professora Ossiana HENRY

Najlepszy ze środków żelazistych, najskuteczniejszy z wytworów wzmacniających. Szybki skutek w *bladaczce*, *niedokrwistości*, *białych upławach*, *wyczerpanie sił*, *ogólnej niemocy*, etc.

PAULINIA-FOURNIER

PAULINIA-FOURNIER jest od roku 1840 jedynym środkiem przeciw *migrenom* i *newralgiom*. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody ocukrzonej wystarcza do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy beż najmniejszego niebezpieczeństwa.

Uwaga. — Powodzenie tego środka wywołało wiele naśladownictw bez wartości i skutku lub szkodliwych.

w PARYŻU, ulica *d'Anjou-St.-Honoré*, 56, i we wszystkich ważniejszych Aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (145-15-)

NOWY SPOSOB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów**, których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-52-)

Zakład fotograficzny Piotra Mieczkowskiego we Lwowie,

poszukuje zdolnego **asystenta**, jakoteż kopisty. (1480-2-2)

150 macior

z jagniętami, rasy „Negretti“, zdrowych, wełnistych — są do sprzedania bardzo tanio. Zabrać je można zaraz po ostrzyżeniu.

Bliższa wiadomość w **Domu komisowym Banku galicyjskiego w Tarnowie.** (1443 4-6)

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owoców rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM**, *Hemoroidom*, *Migrenom*. — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (7-21-)

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii) i tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

77 Aufl Mit 27 Abbild. Cena 2 złr. Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (1354 3 10)

Zupełnie nieprzemakalne płaszcze wiosenne i letnie

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, we wszelkich barwach: szare, brunatne, lub czarne.

Płaszcz deszczowy z kapturem	złr. 7·—
Płaszcz podróżny lub myśliwski z kapturem . . .	„ 10·50
Mężykow	„ 12—16
Hawelok	„ 12—16
Jupka pakłakowa lub styryjskie sakko	„ 10—16
Modne **damskie paltoty** gustowny i zgrabny krój .	„ 10—16

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

z delikatnego, miękkiego lub sztywnego pakłaku, bardzo praktyczne nakrycie głowy dla **mężczyzn, pań** lub **dzieci** złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki letniego, jesiennego lub zimowego pakłaku, oraz modne wzorzyste materye pakłakowe, zupełnie nieprzemakalne, policza najtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach i dostarcza natychmiast za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (1319-4-8)

Dr. Stefan Filipkiewicz

ordynować będzie w bieżącym sezonie w **Trenczyn-Cieplicach** (w **Węgrzech**). (1484-2-3)

Wyroby metalowe,

jak: Water-closety, prysznice od 5 złr. 50 cnt., wanny, sitzbady, bidety, przyrządy do filtrowania wody i wszelkie aparata kąpielowe własnego wyrobu nabyć można po umiarkowanych cenach u (1201-9-30)

W. Kosydarskiego BLACHARZA

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 228.

Pokrywa i reparuje dachy cynkiem, blachą żelazną, papą — również zakłada dzwonki elektryczne i telefony.

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa . . .	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(963-7-)

☛ Dr. POPPA ☚

woda anaterynowa do ust

wzmacnia słabe zęby, leczy zapalenie dziąseł i uśmierza natychmiast najsilniejsze bole zębów.

Wielm. Pan **Dr. J. G. Popp**, c. k. nadworny dentysta w Wiedniu Bognergasse 2.

Przez długie lata cierpiałem wskutek ochwieruтanych zębów i zapalenia dziąseł nieopisany ból zębów. Od czasu jednak używania Pańskiej rzeczywiście cudownej i niezrównanej wody anaterynowej do ust zupełnie uwolniony zostałem od tego cierpienia i utrzymałem zęby zdrowo i cało aż do obecnej mej starości 70 lat.

Czuję się zatem w miłym obowiązku wyrazić Panu szan. Panie doktorze najszczersze podziękowanie za to dobrodziejstwo. Przy tej sposobności łączę wyrazy wysokiego szacunku z jakim zostaję.

Penzing p. Wiedniem. **Wilh. Olszewski,**
(226-2-3) emeryt. urzędnik państwowy.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., A. Siesiecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Sucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Mieczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Köler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.